

**PRENUMERATA
wspólnoty**

Zapisy na I kwartał 2024r.
do 20 grudnia
na pocztę lub u listonosza.



**Osinianki
i Mikołajki
jak dawniej**



**Po tych karpiach
będziesz
palce lizać!**

s. 3



TYGODNIK LOKALNY

**wspólnota
opolska**

opole.24wspolnota.pl

12 - 18 grudnia 2023 r. ■ nr 50 (457) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE

■ PONIATOWA

■ CHODEL

■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

■ KARCZMISKA

■ ŁAZISKA

■ WILKÓW

„Mikołaj” i jego pomocnicy zaatakowali sędziego pod sądem



**I to w biały dzień. Czy teraz prokurator weźmie się za „Mikołajkową”
ekipę rapującą przed budyniem Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim?**

Przeczytaj komentarze na:
opole.24wspolnota.pl

STR.
9

Protest osób pokrzywdzonych przez sądy zorganizowany został 6 grudnia w Opolu Lubelskim

**Chodel: Wójtcie,
odpowiedz,
czy za pieniądze
podatników
kupiłeś sobie
dwie pary
butów?**



**Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel** s. 23

**Ożarów: Gmina za mało
inwestuje w sołectwie.
Mieszkańcy mówią:**

DOŚĆ!



W sobotę mieszkańcy po raz kolejny blokowali drogę do wysypiska śmieci s. 20

**Chodel: Na koniec
kadencji radni
wyspowiadali się
z majątków**

s. 5

**Opole Lubelskie:
Strażnicy więzienni
awansowali**

s. 20

**Karczmiska: Rodzik
nie byłby dobrym
wojewodą. Wyniki
sondy**

s. 22

**Łaziska: Już ponad
pół wieku razem
idą przez życie**

s. 22

**Powiat:
Rzekoma
niedopłata
1,20 zł
zakończyła się
stratą 1800 zł**

s. 10

**Wólka
Polanowska:
Zderzenie
dwóch
opli**

s. 3

**Kraczewice: Dwie
kolizje w jeden dzień.
Posypały się
mandaty**

s. 23

R E K L A M A

PTAK
JUŻ OTWARTY!
NOWE BIURO - NOWA KAPLICA - NOWE PROSEKTORIUM
DOM POGRZEBOWY
☎ 784 559 198 | Opole Lubelskie | Ul. Długa 78C

Centrum Medyczne Strażacka
ul. Strażacka 2, Opole Lubelskie ☎ 81 475 51 51, 575 982 986

USG dorosłych i dzieci:

- jama brzuszna
- przeziemiączkowe
- piersi
- tarczycy
- ślinianki
- węzły chłonne
- jądra
- doppler żył i tętnic
- ECHO SERCA

STOPKA
w **wspólnota**

Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot - Hunek
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790

Dziennikarze:
Agnieszka Gołębiowska,
tel.: 505 698 186, e-mail:
golebiowska@24wspolnota.pl
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990

Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Skład:
Krzysztof Pałys

Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski

Księgowość:
tel. 510 166 892
Kolportaż:
tel. 791 193 007

Druk:
Seregni Printing Group S.A.

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie
internetowej 24wspolnota.pl
oraz w siedzibach redakcji.

Dzieciaki czekały w wielkim napięciu na spotkanie z gościem

Osinianki i Mikołajki jak dawniej

- To, co było kiedyś, było fajne – mówią rodzice dzieci z Osin, którzy swoim pociechom zorganizowali imprezę Mikołajkową. Taką, jak oni sami pamiętają z czasów swojego dzieciństwa.

Czyli bez trzymania telefonu w rękę i siedzenia przed komputerem, ale na wspólnej zabawie tanecznej, na której zabraknąć nie może gier z nagrodami, płasów w kółeczku z rodzicami i wspólnego tańczenia kaczuszek.

Koło Gospodyń Wiejskich w Osinach z myślą o najmłodszych zorganizowało imprezę Mikołajkową. W ten sposób „Osinianki” chciały zintegrować lokalną społeczność.

- Takie czasy nastały, że ludzie siedzą w domach, przed telewizorem przed telefonem. Kiedyś było inaczej. I tego mi brakuje, kiedy sąsiad z sąsiadem przystanie i porozmawia, wymieni się zmartwieniami, radościami, problemami. Nie można się dać zamknąć i izolować, bo to tylko do depresji ludzi doprowadza – mówi Anna Czajka, przewodni-



Dzieci w napięciu czekały na spotkanie z Mikołajem. A ten tak się spieszył do Osin, że po drodze zaczęły o druty energetyczne. Finał był taki, że w remizie, gdzie czekały maluchy na gościa, zgąsto światło

cząca KGW w Osinach. - Ludzie mogą sobie nawzajem pomagać, ale muszą wiedzieć, co nas boli, albo z czym mamy problem. A takich rzeczy dowiemy się po prostu, rozmawiając ze sobą – dodaje.

„Mikołajki jak dawniej” okazały się strzałem w dziesiątkę.

Dorostym udało się odtworzyć dawną atmosferę spotkania ze Świętym Mikołajem. A ten do Osin musiał przyjąć piechotę, bo drogę strasznie zawiąło. Dzieciaki przywitały go zimnymi ogniami. W zamian za prezent mówiły wierszyki albo też śpiewały piosenkę.

I tak, jak dawniej, na zakończenie imprezy był wspólny posiłek. Czyli kanapki z bułki parówki z wędliną, warzywami i startym żółtym serem. Do picia zamiast napoi kompot. No i słodkości.

Agnieszka Ciekot - Hunek

NIE PRZEGAP

13 grudnia

- Koncert świąteczny w wykonaniu uczniów Maksymiliana Dykasa. Poniatowa, Art. Café Klubowa, godz. 17.30.

GRUDZIEŃ
13
środa

16 grudnia

- Jarmark Bożonarodzeniowy i Wigilia Miasta ul. Plac Konstytucji 3 Maja, godz. 9 - 17.

GRUDZIEŃ
16
sobota

16 - 17 grudnia

- Kiermasz Bożonarodzeniowy. Opole Lubelskie, Plac im. Świętego Jana Pawła II, godz. 10 - 14.

GRUDZIEŃ
16-17
sob.-niedz.

21 grudnia

- Koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu przedszkolaków. Poniatowa, Art. Café Klubowa, godz. 17.

GRUDZIEŃ
21
czwartek

R E K L A M A

PRZYCHODNIA**CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA**

CZYNNE 8.00 - 18.00

REJESTRACJA WIZYT LEKARSKICH OD 11.00

81 475 51 51

LABORATORIUM

PONIEDZIAŁEK - SOBOTA 8.00 - 10.00

**ECHO SERCA, BADANIE USG
HOLTER EKG, HOLTER CIŚNIENIOWY**

PORADNIA DERMATOLOGICZNA

LEK. BEATA BARTKIEWICZ **TEL. 81 827 42 17**

Centrum Strażacka nie obsługuje rejestracji Poradni Dermatologicznej.

- **Neurolog** - lek. med. Ewa Butrym, poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** - lek. med. Aneta Ożóg, czwartek od godz. 14.00
- **Chirurg** - Jarosław Zugaj, wtorek, czwartek od 16.00
- **Chirurgia naczyń** - lek. med. Michał Małysz, czwartek od 15.30
- **Dietetyk** - mgr Marta Baltaziak, środa od 15.00
- **Ortopeda** - lek. med. Piotr Banaszek, poniedziałek od 16.00
- **Ortopeda** - lek. med. Roman Gawęda, środa od 8.00
- **Ortopeda** - lek. med. Fares Slim, wtorek 15.30
- **Choroby wewn.** - lek. med. Agnieszka Starek, wtorek od 15.30
- **Ginekolog** - Położnik dr hab. Katarzyna Skorupska, piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n. med. Diana Mazurek, poniedziałek 15.00
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz, środa 15.00
- **Ginekolog** - położnik, lek. med.Piotr Jóźwiak, informacja w recepcji Centrum
- **Reumatolog** - lek. med.Marta Pietrak-Lizut, informacja w recepcji Centrum
- **Diabetolog** - lek. med. Jacek Cygan, wtorek od 12.30
- **Diabetolog** - dr Maria Wilczek czwartek od 9.30
- **Endokrynolog** - lek. med. Jolanta Szymanek, sobota od 9.00
- **Laryngolog** - lek. med. Adam Górski, poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** - lek.med. Sylwia Goliszek, piątek od 8.30
- **Kardiolog** - Anna Walewska, środa od 8.30
- **Kardiolog** - lek. med. Robert Świerzak, poniedziałek od 9.00
- **Urolog** - dr n. med. Paweł Plaza, czwartek od 15.30
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anna Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie
- **Specjalista chirurgii naczyń** - dr Paweł Jóźwiakowski - środa od 15.00
- **Ortopeda** - dr Tomasz Rubaj

KINO OPOLANKA ZAPRASZA

Data	Film	Godzina	Wersja	Cena biletu
15 - 17 grudnia	TROLLE 3	15.00	2 D dubbing	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
15 - 17 grudnia	TROLLE 3	17.00	2 D dubbing	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
15 - 17 grudnia	NAPOLEON	19.00	2 D napisy	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł
27 - 29 grudnia	ŻYCZENIE	16.00	2 D dubbing	Normalny - 20 zł, ulgowy - 18 zł

R E K L A M A

EKO-NOVA
24-340 Józefów nad Wisłą

Rybitwy 44

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR**ALARMOWE**

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe 992

**INSTYTUCJE
I URZĘDY**

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

**AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+**
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516
SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed 531 139 004

**NAPRAWY
AGD**

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ
BANASZEK 791 673 265
PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934

**BUDOWLANO
-REMONTOWE
ELEKTRYK**

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517
HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,
Opole Lubelskie
Michał Wychodźki 503 624 944
HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194
RESTAURACJA
STAROOPOLSKA - DOWÓZ
81 827 53 51

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**

12 grudnia,
godz. 11.00 - 15.00,
Opole Lub. (ST-7)

13 grudnia,
godz. 9.00 - 11.00,
Dąbrowa Godowska,
Franciszków Nowy 2,
Franciszków Nowy,
Gospodarstwo Sadownicze,
Stanisławów 4, Stanisławów 3,
Stanisławów 2,
Pusznio Skokowskie 3,
Pusznio Skokowskie 2,
Ludwików, Stanisławów 1

14 grudnia,
godz. 7.00 - 16.00,
Dębiny

(ja)

Nasze specjały docenione podczas Ogólnopolskich Dożynek Rybackich

Palce lizać! Karp wędzony po borowsku w dymie wiśniowym i karp w śmietanie

Słyną z nich gospodarstwo rybackie w Borowie i restauracja „Pod Kogutem” w Poniatowej. Teraz docenili znawcy kuchni.

Już po raz osiemnasty w Dworze Anna w Jakubowicach Konińskich na Dożynkach Rybackich spotkali się producenci i przetwórcy ryb, by wybrać najlepsze rybne potrawy.

Na tej ogólnopolskiej imprezie nie mogło zabraknąć reprezentantów naszego powiatu, który nie tylko z produkcji owoców i chmielu słynie, ale również z tradycji rybackich.

W organizowanych konkursach na najsmaczniejsze potrawy z ryb byliśmy bezkonkurencyjni. Trzy pierwsze miejsca w kategorii gospodarstwa rybackie przypadły w udziale gospodarstwom działającym właśnie u nas.

Rarytas z Borowa

Jurorów zachwycił karp wędzony po borowsku w dymie wiśniowym. Danie to serwowało gospodarstwo rybackie „Karp z Borowa”, prowadzone od czterech pokoleń przez rodzinę Mazurkiewiczów. Przygotowała je Agnieszka Mazurkiewicz według receptury swojego taty, Wiesława.

- W przeszłości zdarzało mi się otrzymywać nagrody za wyjątkowe dania z ryb, ale wyróżnienie otrzymane na Dożynkach Rybackich jest szczególne. Dedykuję je oczywiście mojemu tacie, który nauczył mnie, jak być dobrym hodowcą ryb – przyznaje pani Agnieszka.



Karp wędzony po borowsku w wiśniowym dymie. Potrawa posmakowała degustatorom Dożynek Rybackich i zdobyła pierwsze miejsce w konkursie na najlepszy specjal w kategorii gospodarstwo rybackie

Karpia wędzonego po borowsku nie kupimy nigdzie. Nie jest dostępny w sprzedaży. Rodzina Mazurkiewiczów przygotowuje go na świąteczny stół. Przepisu nie chce zdradzić, bo to rodzinny sekret.

- Powiem jedynie, że karp marynowany jest przez dwanaście godzin w mieszance suchych ziół, następnie jest wędzony. Ale ważne jest, by w odpowiednim momencie użyć właściwego rodzaju drzewa – zaznacza.

Z Dożynek Rybackich zadowoleni są również właściciele gospodarstwa rybackiego „Pustelnia” w Woli Rudzkiej. Ich terrina z sandacza oraz smalczyk z ryb słodkowodnych zdobyły drugie i trzecie miejsce.

Specjał z „Pod Koguta”

Z dobrego jedzenia słynie poniatowska Restauracja „Pod Kogutem”.

tem”. Przygotowany przez nią karp w śmietanie nagrodzony został na Dożynkach Rybackich pierwszym miejscem w kategorii restauracje.

- To jedno z niewielu dań, które jest w naszej karcie od początku, czyli od 25 lat, które zawsze było, którego nie zmieniamy i które chyba zawsze już będzie – mówi Tomasz Nieradka, współwłaściciel restauracji.

Jak podkreśla pan Tomasz, cały sekret tego dania tkwi w sercu wkładanym w jego przygotowanie. Ale podstawa to dobry karp i dobra śmietana.

- Potrzebny jest przede wszystkim filet z karpia, nacinany, bez ości i kwaśna śmietana. Używamy jej do przygotowania sosu śmietanowego. A pozostałe składniki to już tajemnica – dodaje.



Z dobrego jedzenia od dawna słynie poniatowska Restauracja „Pod Kogutem”. Przygotowany przez lokal karp w śmietanie nagrodzony został pierwszym miejscem w kategorii restauracje



Agnieszka Mazurkiewicz,

gospodarstwo rybackie „Karp z Borowa”
- Karp marynowany jest przez dwanaście godzin w mieszance suchych ziół, następnie jest wędzony. Ale ważne jest, by w odpowiednim momencie użyć właściwego rodzaju drzewa



Tomasz Nieradka, Restauracja „Pod Kogutem”

- To jedno z niewielu dań, które jest w naszej karcie od początku, czyli od 25 lat, które zawsze było, którego nie zmieniamy i które chyba zawsze już będzie

Drugim miejscem w tej samej kategorii nagrodzona została Restauracja „Cukrownia” z Opola Lubelskiego za przepiórkę. Również drugie miejsce, ale w kategorii szkoły, zajęli

uczniowie z Zespołu Szkół Zawodowych w Opolu Lubelskim za pasztet z karpia z orzechami włoskimi i suszonymi pomidorami.

Agnieszka Ciekot - Hunek

GWIAZDKI I SZPILE

Za osiągnięcia przynajmniej gwiazdki, za wpadki szpile. W skali od jednego do pięciu.

Trzy gwiazdki otrzymuje od nas KGW „Osiniarki” z Osin za kultywowanie dawnych tradycji świątecznych i przekazywanie ich młodemu pokoleniu.

Anna Czajka,
przewodnicząca KGW „Osiniarki” z Osin

Cztery szpile dostaje od nas wójt gminy Chodel za to, że nie odpowiedział na niewygodne dla niego pytania dotyczące zakupu butów.

Przemysław Kowalski,
wójt gminy Chodel

CZYTELNICY KOMENTUJĄ

opole.24wspolnota.pl facebook

Zachęcamy do śledzenia dyskusji na naszym forum internetowym www.24wspolnota.pl oraz profilu fejsbukowym.

„Jazdę zakończył dachowaniem”:

Agnieszka: Jak zawsze służby drogowe zaskoczono. Zimą drogi powiatowe i gminne - tragedia, po prostu masakra. Czy oni nie wiedzą, że ludzie raczej przy głównych drogach nie mieszkają. Rozpacz.

Monika: A kilometrówka leci.

Agnieszka: A jak pojazd z pługiem jedzie, to „szufla” w górę - jakaś nowa technika odśnieżania.

Monika: Oszczędność na paliwie, żeby nie było takie dużej siły tarcia - prawo fizyki.

Anna: Na drogach tragedia 30 - 40/h. Kto nie musi, niech siedzi w domu.

Mateusz: W niedzielę przez moją wieś leciał pług. Pług

miął podniesiony, a przez to na asfalcie zostawał śnieg, a mógłby ładnie odśnieżyć, ponieważ ja śniegowką zdarłem do asfaltu... po drugie jechał pół metra wężiej od końca drogi... Trzecie - przeleciał szybko, aby km wyrobić... Służby te nic nie warte, jeździ się ciężko po drogach.

Joanna: Może to taki, co odśnieża tylko drogi gminne i tylko wracał powiatową drogą? Jeśli tak, to jej nie odśnieżał, bo to nie jego droga. Niestety takie są głupie przepisy. Wiadomo, że i tak jedzie, więc mógłby spokojnie odśnieżyć, ale nie będzie robić za kogoś i za darmo prawda?

(red)

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do których wyjeżdżali strażacy z Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych.

- 2 grudnia**
 - Opolo Lubelskie: Pomoc pogotowiu w ewakuacji poszkodowanego.
 - Wola Rudzka: Pomoc pogotowiu w dotarciu do poszkodowanego.
 - Szczekarków: Pożar sadzy w kominie.
 - Opolo Lubelskie: Pomoc policji - samochód ciężarowy blokował drogę.
- 3 grudnia**
 - Pusznio Godowskie: Pożar sadzy w kominie.

AG

JECHALI WĘŻYKIEM				
Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promiła
6 grudnia	Opole Lubelskie	35-letni mieszkaniec gm. Opole Lubelskie	Rower	ponad 1,3 promila

Zderzenie dwóch opli w Wólce Polanowskiej

Jeden z kierujących tak cofał, że uderzył w drugiego opła. Policjanci wystawili mu mandat.

W poniedziałek po południu (4 grudnia) w Wólce Polanowskiej zderzyły się dwa samochody marki Opel.

Z ustaleń policji wynika, że do kolizji doprowadził 32-latek

z powiatu opolskiego. Mężczyzna cofał swoim oplem i wówczas uderzył w drugiego opła.

Za kierownicą tego drugiego samochodu siedział 28-letni mieszkaniec powiatu kraśnickiego. Samochód został uszkodzony. Sprawcę policjanci ukarali mandatem za spowodowanie kolizji drogowej.

(ach)

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 11 do 17 grudnia
Dyżur całodobowy:
Apteka Witaminka, Poniatowa, ul. 1 Maja 8, tel. (81) 820 21 77
Dyżur wspomagający:
Apteka Nasza Apteka, Opole Lubelskie, ul. Przemysłowa 1, tel. (81) 827 57 08

Od 18 do 24 grudnia
Dyżur całodobowy:
Apteka Galenica, Poniatowa, ul. Modrzewiowa 1, tel. (81) 820 37 07
Dyżur wspomagający:
Apteka, Opole Lubelskie, ul. Puławska 2, tel. (81) 827 21 54

(ja)

Znajdź pracę ze Wspólnotą			
Powiatowy Urząd Pracy w Puławach			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Informatyk w dziale serwisów informatycznych, Puławy/PIW	1	5 000,00 zł	u
Pracownik uboju, Końskowola/ GOREM – WORK		28 zł/ godz.	z
Pracownik uboju, Końskowola/ Ekologiczne Gospodarstwo Motarzyn1		28 zł/ godz.	z
Sprzątaczką, Puławy	0,25	1 075,00 zł	u
Nauczyciel współorganizujący kształcenie dziecka z autyzmem, Bronowice	1	3 690,00 zł	u
Specjalista do spraw księgowości oraz kadr i płac, Puławy/ Stowarzyszenie Ochrony Zdrowia Psychicznego	0,5	2 600,00 zł	u
Kierownik betoniarni, Klikawa/ Zakład Betoniarski	1	5 000,00 zł	u
Ślusarz, Oblasy/PRO METAL FORM	1	3 600,00 zł	u
Kierowca kat C, C+E, Puławy/ Zadura	1	5 000,00 zł	u
Pomocnik mechanika, Wojszyn/ PK MOTORS	1	3 600,00 zł	u
Kucharz, Celejów/ SPPZO – L	1	4 100,00 zł	u
Pełnomocnik dyrektora do spraw administracyjnych, Puławy/ PIW	1	6 200,00 zł	u
Stomatolog, Puławy/ Stomadent		40,00 zł	z
Pracownik sprzątający, Końskowola/ GOREM – WORK	1	3 600,00 zł	u
Pracownik magazynu żywności, Końskowola/ GOREM – WORK	1	3 600,00 zł	u
Pracownik utrzymania ruchu – mechanik, Końskowola/ GOREM – WORK	1	5 000,00 zł	u
Monter rurociągów, Końskowola/ ALLIA	1	5 000,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Nauczyciel w oddziale przedszkolnym specjalnym/ Kluczkowice/ SP	1	4 242,00 zł	u
Kucharz, Opole Lub/ RAKON	1	4 242,00 zł	u
Mechanik samochodowy, Poniatowa/ Wójtowicz	1	3 600,00 zł	u
Pracownik biurowy – tłumacz, Łaziska	1	4 242,00 zł	u
Pomoc nauczyciela, Opole Lubelskie/ Przedszkole Tajemniczy Ogród	1	4 300,00 zł	u
Operator linii produkcyjnej, Poniatowa/ POLIFOLIA	1	4 200,00 zł	u
Kasjer – sprzedawca, Urzędów/ DINO	1	3 710,00 zł	u

u - umowa o pracę
z - umowa zlecenie

INFORMACJA

ŚWIĄTECZNA PACZKA DLA SENIORA

ZBIÓRKA PREZENTÓW DLA PODOPIECZNYCH DPS W ŻYRZYNIE

JAK MOŻEMY POMÓC?

- Wykonując kartkę świąteczną z życzeniami dla seniora lub stroik świąteczny.
- Podarować drobny upominek: ciepłe skarpety, ciapy, poduszeczki, kocyki świąteczne, gry planszowe (sudoku), krzyżówki, kolorowanki, kredki, wykreślanki, puzzle lub kosmetyki.
- Sprawić słodką niespodziankę: miód, słodczyce, herbata.

Zbiórka prowadzona jest od 20 listopada do 17 grudnia 2023 r.

Miejsca zbiórki:

Stokrotka w Żyrzynie

Biblioteka Miejska w Puławach (Mediateka)

SP nr 4 w Puławach

Siłownia MłynFit w Garbowie

Pawtrans w Poniatowej, ul. Kraczeńska 198

Organizator:

Liliana Jaworska

Kontakt: 695-384-646

Kolizja w Gołębiu. Wszystko przez jazdę zbyt blisko osi jezdni

Na drodze wojewódzkiej nr 801 z Puław do Dębina zderzyły się skoda i honda. Obie kierujące zostały ukarane mandatem.

Do zdarzenia doszło we środę 6 grudnia w godzinach porannych. Skodą w stronę Puław jechała 56 - letnia mieszkanka Puław, w przeciwnym kierunku - w stronę Dębina hondą jechała także puławianka (41 lat).

Przez pewien czas droga była całkiem zablokowana, a kierowcy byli kierowani na objazd

Ze wstępnych ustaleń policji wynika, że obie kierujące jechały zbyt blisko osi jezdni, w wyniku czego doszło do czołowego zderzenia samochodów. Na miejscu interweniowała również straż pożarna i karetka pogotowia. Po badaniu uczestniczek kolizji okazało się jednak, że żadna z nich nie wymaga hospitalizacji. Obie kierujące były trzeźwe. Za nieprawidłowe wykonanie manewru wymijania kobiety zostały ukarane wysokimi mandatami.

Marta Pietroni

NEKROLOGI

Puławy Marian Namięta, 74 l. Wysokie Koło, zm. 19.11. Zofia Pękala, 83 l. Kurów, zm. 19.11. Stanisław Kołtowski, 90 l. Puławy, zm. 19.11. Barbara Leokadia Sułek, 77 l. Puławy, zm. 21.11. Wiesław Olejnicki, 72 l. Puławy, zm. 23.11. Anna Kielsznia, 75 l. Dęblin, zm. 23.11. Alicja Nowacka, 76 l. Janowiec, zm. 25.11. Ewa Rybicka z d. Kowalska, 75 l. Puławy, zm. 2.12. Jadwiga Reszka, 78 l. Kurów, zm. 2.12. Edward Szmatuła, 78 l. Nałęczów, zm. 3.12. Kazimiera Czarnobil, 88 l. Puławy, zm. 2.12. Grzegorz Adamski, 67 l. Puławy, zm. 4.12. Krystyna Wołek, 80 l. Radzyń Podlaski, zm. 1.12. Józef Michta, 70 l. Puławy, zm. 4.12. Zdzisław Gajek, 66 l. Parafianka, zm. 5.12.	Wojciech Soczewiński, 77 l. Puławy, zm. 5.12. Zakład Pogrzebowy „ACHERON I” Mirosław Kuflewski 24-100 Puławy, ul. Bema 8 tel. 81 887 99 18, 606 119 721 Poniatowa Krystyna Kowalska, 85 l. Poniatowa, zm. 1.12. Zofia Ciszewska, 93 l. Łubki, zm. 1.12. Helena Dacka, 94 l. Kowala Pierwsza, zm. 3.12. Zofia Peterwas, 63 l. Poniatowa, zm. 4.12. Urszula Boćkowska, 50 l. Adelina, zm. 6.12. Zakład pogrzebowy Onyx, Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880 Opole Lubelskie Halina Sobieszek, 87 l. Karczmiska Drugie, zm. 26.11. Lucyna Maziarczyk, 86 l. Bełżyce, zm. 26.11. Adela Jadwiga Wesołowska, 90 l. Kąty, zm. 26.11.	Ryszard Jurak, 52 l. Kwala Druga, zm. 26.11. Henryka Giza, 70 l. Szczekarków Kolonia, zm. 30.11. Jerzy Zarzycki, 77 l. Poniatowa, zm. 30.11. Leokadia Wojtalik, 84 l. Wilków, zm. 1.12. Kazimierz Bojda, 51 l. Niezdów, zm. 31.11. Waldemar Bednarz, 75 l. Głusko Duże, zm. 2.12. Marta Klucznik, 79 l. Wałowice, zm. 2.12. Stanisław Bednarz, 70 l. Głusko Duże, 4.12. Krzysztof Adamczyk, 51 l. Przemyśl/Kluczkowice, zm. 4.12. Marian Gierczak, 68 l. Dębiny, zm. 2.12. Jadwiga Pijanowska, 77 l. Basonia, zm. 6.12. Piotr Smętek, 66 l. Góry Kluczkowickie, zm. 6.12. Adam Duda, 21 l. Kluczkowice, zm. 7.12. PTAK – usługi pogrzebowe ul. Długa 78, Opole Lubelskie ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą 784 559 198; 663 774 605	Zuzanna Wyroślak, 82 l. Solec nad Wisłą, zm. 25.11. Janina Owczarska, 90 l. Ożarów Drugi, zm. 25.11. Janusz Bomba, 67 l. Zosin, 25.11. Anna Ceglarska, 74 l. Opole Lubelskie, zm. 22.11. Jarosław Strawa, 47 l. Poniatowa, zm. 23.11. Irena Krystyna Muciek, 74 l. Opole Lubelskie, zm. 28.11. Janusz Sarzyński, 70 l. Kazimierz Dolny, zm. 2.11. Henryk Pietras, 87 l. Opole Lubelskie, zm. 2.12. Władysław Hemperek, 93 l. Szczuczki Kolonia, zm. 4.12. Augustyn Ostrach, 59 l. Opole Lubelskie, zm. 6.12. Zakład pogrzebowy Onyx, Opole Lubelskie, ul. Długa 102, tel. 81 827 21 20, 502 210 880
---	--	--	---

R E K L A M A

Lana Finance sp. z o.o.

BIURO RACHUNKOWE

Książka przychodów i rozchodów
Ryczałt / Księgi Handlowe
Obsługa Kadrowo-Płacowa

Ceny od 170 zł netto JDG,
od 350 zł netto spółki

Zaborze 12D
Tel. 510377682
mail: lana@lanaksiegowosc.pl

Karp Królewski

wychodowany w czystej źródlanej wodzie, karmiony tylko zbożem kupionym od okolicznych rolników.

Sprzedaż od 18 grudnia - poniedziałek PONIATOWA 127

Tel: 81 820 36 63

eprasa.pl 468dcf169a

Radni wypowiadali się ze swoich majątków. Dudziak i Rzedzicka sporo odłożyły na czarną godzinę

Ewa i Mariusz Dudziakowie z największymi oszczędnościami.

Ostatnie w bieżącej kadencji oświadczenia radni z Rady Gminy w Chodlu złożyli do końca kwietnia br. Jak wyglądały ich majątki w 2022 r., a może coś się zmieniło w porównaniu z rokiem 2021?

W większości chodelscy radni starają się oszczędzać. Tu prym wiedzie Ewa Dudziak wraz z mężem, Mariuszem. Wspólnie udało im się zaoszczędzić ok. 435 tys. 270 tys. zł odłożyła Irena Rzedzicka, a ok. 127 tys. zł - Agnieszka Żuber. Beata Iwona Rybak, Sławomir Pietraś, Bogdan Stępiak z kolei nie mają nic na „czarną godzinę”.

Radni z gminy Chodel zazwyczaj zajmują się rolnictwem. Tylko nieliczni pracują na etacie. W ubiegłym roku najwięcej z pola udało się wyciągnąć Ewie i Mariuszowi Dudziakom, na których konto wpłynęło ponad 516,5 tys. zł. 200 tys. zł dochodu z gospodarstwa ma z kolei Mariusz Wawer.

AG

Imię i nazwisko, wiek, stanowisko	Zarobki	Oszczędności i długi	Nieruchomości	Pojazdy i mienie o wartości powyżej 10 tys. zł	Porównanie z 2021 r.
 Aleksandra Motyka (46 l.)	15.600 zł - dieta przewodniczącej Rady Gminy, 150.000 zł - sprzedaż 1/2 udziałów w budynku mieszkalnym	oszczędności: 100 tys. zł; zobowiązania: -	dom 145 mkw - 400 tys. zł (własność, mwm), 1/10 udziału w budynku mieszkalnym o pow. 160 mkw - 20 tys. zł (majątek odrębny), mieszkanie 44,38 mkw - 200 tys. zł (własność, mwm), garaż 60 mkw - 50 tys. zł (własność, mwm)	Honda Accord - 2012 r., Honda CRV - 2018 r., unit stomatologiczny - 56 tys. zł (działalność gospodarza męża) - mwm	 zbyła połowę swoich udziałów dot. 160-metrowego budynku mieszkalnego, oszczędności wyższe o 90 tys. zł
 Anna Głusiec (46 l.), prowadzi gospodarstwo rolne	106.815 zł - dochód z gospodarstwa, 6.087 zł - dieta sołtysa, 12.797 zł - dieta radnej, 2.100 zł - GKRPA	oszczędności: 55.203 zł (mwm), papiery wartościowe PCF, PKO BP, PZU, TSG, ALLEGRO - 120 tys. zł (mwm); zobowiązania: 45.704 zł - kredyt na modernizację gospodarstwa	dom 121 kkw - 300 tys. zł (własność męża), mieszkanie 50,12 mkw - 450 tys. zł (mwm), gospodarstwo rolno-sadownicze 8,37 ha - 390 tys. zł (6,34 ha - własność męża, 3,03 ha - własność), budynek mieszkalny 90 mkw - 180 tys. zł (własność męża), garaż 15,18 mkw - 40 tys. zł (mwm)	Toyota RAV4 - 2002 r., glebogryzarka, ciągnik John Deere - 2019 r.l	 oszczędności wyższe o ok. 16 tys. zł
 Beata Iwona Rybak (35 l.)	50.000 zł - dochód z gospodarstwa, 58.746 zł - umowa o pracę, 12.000 zł - świadczenie 500+, 10.000 zł - dieta radnej	oszczędności: -; zobowiązania: -	dom 250 mkw - 450 tys. zł (własność, majątek odrębny), gospodarstwo ogrodnicze 10 ha - 500 tys. zł (własność, majątek odrębny), cztery działki i łącznej pow. 2 ha - 200 tys. zł (własność, majątek odrębny)	Kia Picanto - 2021 r.	-
 Ewa Dudziak (45 l.), prowadzi jednoosobową działalność gospodarczą	516.504 zł - dochód z gospodarstwa, 276.642 zł - dochód z działalności gospodarczej, 150.832 zł - umowa o pracę, 11.000 zł - świadczenie 500+, 300,00 zł - Dobry Start, 11.300 zł - dieta radnej	oszczędności: ok. 435 tys. zł (majątek wspólny), 20 tys. zł (majątek odrębny); zobowiązania: 74.025 zł - kredyt inwestycyjny, 2.314,000 zł - kredyt inwestycyjny	dom 182 mkw - 300 tys. zł (majątek odrębny), dom 180 mkw - 80 tys. zł (mwm), gospodarstwo ogrodnicze 14,28 ha - ok. 694 tys. zł (mwm), działka pod dom 0,09 ha - ok. 10 tys. zł, działka pod dom 0,09 ha - ok. 8 tys. zł (majątek odrębny, mwm), budynek produkcyjno-magazynowy - 4.418,411 zł	ciągnik rolniczy Kubota - 2019 r., opryskiwacz Dragone 2000 l. - 2013 r., Renault Clio - 2013 r., samochód ciężarowy Volvo - 2001 r., samochód ciężarowy Renault Premium - 2005 r.	 niższe kwoty kredytów do spłaty
 Mariusz Dudziak (51 l.), prowadzi gospodarstwo rolne	516.504 zł - dochód z gospodarstwa, nie podał kwoty rocznej diety radnego	oszczędności: 200 tys. zł (majątek odrębny), ok. 435 tys. zł (mwm); zobowiązania: 74.025 zł - kredyt inwestycyjny, 2.314,000 zł - kredyt inwestycyjny	dom 150 mkw - 80 tys. zł (mwm), gospodarstwo ogrodnicze 1,60 ha (majątek odrębny), 14,28 ha (mwm) - ok. 50 tys. zł, budynek produkcyjno-magazynowy - 4.418,411 zł (mwm)	Renault Clio - 2013 r., ciągnik Kubota - 2013 r., opryskiwacz - 2013 r., samochód ciężarowy Volvo - 2001 r., samochód ciężarowy Renault Premium - 2005 r.	-
 Mateusz Gajowiak (38 l.), pracuje w EK Bud. Sp. z o.o.	76.352 zł - umowa o pracę, 6.500 zł - dieta radnego, 800 zł - umowa zlecenie	oszczędności: 17,691 zł, 133,13 DKK; zobowiązania: 141.193 zł - kredyt hipoteczny	dom 139 mkw - 450 tys. zł (mwm), udział w części nieruchomości (51/100), w skład której wchodzi budynek o pow. 116,9 mkw i działka o pow. 0,2924 ha - 320 tys. zł (mwm)	Kia Sportage 2021 r.	 oszczędności wyższe o ok. 4 tys. zł
 Adam Tomasz Gołofit (41 l.)	10.000 zł - przychód z gospodarstwa, 5.700 zł - dieta radnego, 44.020 zł - umowa o pracę	oszczędności: 4 tys. zł; zobowiązania: 32 tys. zł - kredyt konsumencki, 45.486 zł - kredyt na zakup samochodu	dom o pow. 9x12 - 80 tys. zł (mwm), gospodarstwo rolne 6 ha - 240 tys. zł (współwłasność w 1/2)	ciągnik rolniczy Ursus C-330 - 1983 r., opryskiwacz sadowniczy AGROMECHANIKA - 2019 r., ciągnik rolniczy Ursus C-360 - 1986 r., kombajn zbożowy BIZON Z 56 - 1984 r., Dacia Duster - 2022 r.	-
 Sylwester Kurczak (66 l.), rolnik	300.000 zł - przychód z gospodarstwa, 10.250 zł - dieta radnego, 14.516 zł - renta chorobowa, 4.000 zł - dopłaty rolnicze	oszczędności: 80 tys. zł; zobowiązania: 160 tys. zł - kredyt inwestycyjny	dom 100 mkw - 100 tys. zł (współwłasność), gospodarstwo ogrodnicze 4,51 ha - 400 tys. zł (własność)	Ford Kugan - 2011 r., Ursus C-360 - 1980 r.	 oszczędności wyższe o 30 tys. zł
 Agnieszka Mazurkiewicz (44 l.)	12.397 zł - dochód z gospodarstwa, 475 zł - umowa zlecenie, 11.700 zł - dieta radnej	oszczędności: 5.779 zł; zobowiązania: -	dom 240 mkw - 1250 tys. zł (1/3 udziału), gospodarstwo rolne 6,70 ha - 150 tys. zł (własność), gospodarstwo rolne 1,05 ha - 50 tys. zł (1/3 udziału), działka zabudowana 0,14 ha - 70 tys. zł (1/2 udziału)	-	-
 Sławomir Milczach (54 l.), prowadzi działalność gosp.	80.000 zł - dochód z gospodarstwa, 54.488 zł - dochód z działalności gosp., 9.750 zł - dieta radnego	oszczędności: 134.814 zł (mwm); zobowiązania: 150 tys. zł - kredyt obrotowy	dom 200 mkw - 350 tys. zł (własność), gospodarstwo rolne 7,33 ha - 400 tys. zł (mwm)	Toyota Avenis - 2012 r., Audi A - 2005 r., Renault Mascot - 2005 r., Ciągnik New Holland - TN-75 NA - 2007 r., Ciągnik Lamborghini - RI-50 - 2007 r., ciężarowy Man - TGL - 2008 r., Mini koparka Catepillar - 308 C - 2021 r., ciężarowy Man - TGM - 2006 r.	 oszczędności niższe o ponad 670 tys. zł
Sławomir Pietraś (37 l.), rolnik	19.000 zł - dochód z gospodarstwa, 7.350 zł - dieta radnego	oszczędności: -; zobowiązania: 23 tys. zł - kredyt	dom 154 mkw - 200 tys. zł (współwłasność, akt notarialny), gospodarstwo mieszane 3,42 ha - 150 tys. zł (własność)	Mitsubishi Grandis - 2007 r., Zetor 5211 - 1993 r., VW LT 35 - 2005 r.	-
 Irena Rzedzicka (76 l.), emerytka	140.000 zł - dochód z gospodarstwa, 18.122 zł - emerytura, 11.750 zł - dieta radnej	oszczędności: 270 tys. zł; zobowiązania: -	dom 100 mkw - 150 tys. zł (własność), gospodarstwo rolne - 2,13 ha + 0,60 ha - 290 tys. zł	-	 oszczędności wyższe o 130 tys. zł
 Bogdan Stępiak (62 l.), rolnik	35.000 zł - dochód z gospodarstwa, 11.000 zł - dieta radnego, 727 zł - zwrot akcyzy za paliwo, 2.897 zł - dopłata kłeszkowa, 4.599 zł - zaliczka z dopłat, 2.600 zł - pomoc z agencji	oszczędności: -; zobowiązania: 19.920 zł - kredyt kłeszkowy	dom 300 mkw - 169 tys. zł (współwłasność), gospodarstwo ogrodnicze 6,67 ha - 300 tys. zł	-	-
 Mariusz Wawer (44 l.), rolnik	200.000 zł - dochód z gospodarstwa, 17.347 zł - dopłaty bezpośrednie, 2.152 zł - zwrot akcyzy, 11.500 zł - dieta radnego	oszczędności: 20 tys. zł; zobowiązania: 50 tys. zł - kredyt	dom 150 mkw - 200 tys. zł, dom 80 mkw - 100 tys. zł (własność), gospodarstwo rolne 15,50 ha (własność), 3,30 ha (dzierżawa) - 500 tys. zł	ciągnik Ursus C-350 - 2015 r., Zetor 5211 - 1987 r., Ursus 330 M - 1992 r., Audi Q5 - 2012 r., VW Golf - 2007 r., Audi A3 - 2005 r., Fiat Ducato - 2009 r., opryskiwacz sadowniczy - 2015 r., wózek widłowy Linde - 1998 r., kombajn Weremczuk - 2020 r.	 oszczędności niższe o ok. 5 tys. zł
 Dorota Agnieszka Żuber (44 l.), prowadzi gospodarstwo rolne	30.000 zł - dochód z gospodarstwa, 6.090 zł - dieta sołtysa, 12.750 zł - dieta radnej, 2.119 zł (miesięcznie) - świadczenie pielęgnacyjne	oszczędności: 127 tys. zł; zobowiązania: -	dom 110 mkw - 260 tys. zł (własność), gospodarstwo rolne 3,51 ha - 120 tys. zł (własność)	Hyundai IX35 - 2014 r., Toyota Yaris - 2007 r., ciągnik MF Ferguson 255 - 1989 r.	 oszczędności niższe o ok. 44 tys. zł

Lista nagrodzonych

Wolontariusze z powiatu docenieni



Dla wyróżnionych osób nagroda jest ogromnym sukcesem. Rozmówcy w rozmowie z nami przyznali, że lubią pomagać

Nie każdy ma w sobie tyle empatii, aby zrozumieć drugiego człowieka. Ich praca na rzecz innych została zauważona przez władze powiatu. W Sali Pompejańskiej Starostwa Powiatowego w Puławach już po raz piąty zorganizowano Dzień Wolontariatu. Wręczono dyplomy, statuetki i podziękowania.

Międzynarodowy Dzień Wolontariatu przypada 5 grudnia. To okazja, by podziękować tym, którzy bezinteresownie niosą pomoc. Zgromadzonych przywitała starosta Danuta Smaga, która chwaliła i dziękowała wolontariuszom za ich zaangażowanie.

- To dzień wszystkich ludzi otwartego serca, wszystkich tych, którzy widzą potrzebę niesienia pomocy drugiemu człowiekowi i nie robią tego dla zaszczytu, pochwały czy nagród. Mają taką wewnętrzną konstrukcję, która powoduje, że chęć pomagania innym jest dla nich wielką oczywistością. Wolontariusze, to tacy lokalni bohaterowie, którzy bardzo dobrze widzą, kto i kiedy pomocy potrzebuje. Drodzy nagrodzeni to święto jest dla was. W imieniu swoim i w imieniu zarządu powiatu puławskiego chciałbym serdecznie za wszystko podziękować - mówiła Danuta Smaga.

W tym roku starostwo nagrodiło 17 osób i 15 lo-

kalnych organizacji, a 8 otrzymało podziękowania. W ramach spotkania odbyła się prezentacja Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej z Oblas w gm. Janowiec, występ Grzegorza Jońskiego oraz koncert zespołu KENSINGERS działającego w ZSO nr 1 im. KEN w Puławach.

Osoby nagrodzone tytułem Wolontariusz Roku Powiatu Puławskiego:

A. Tomasiak
K. Goluch
Z. Samcik
B. Kruk
A. Rogala
J. Chechelska-Kowalczyk
T. Wiraszka
S. Mazurek
A. Wójcik
E. Piątek-Stola
P. Romański
W. Bajnóg
J. Antolak
R. Głuska
Z. Mokijewski
P. Ziarek
W. Jędryś

Organizacje nagrodzone tytułem Wolontariusz Roku Powiatu Puławskiego:

Fundacja „Benedyktyński Zakątek”
Regionalne Towarzystwo Przyjaciół Wąwolnicy
Fundacja „Damy Radę!!!”
Fundacja „Po Ludzku Do Zwierząt – Przyjazna Łapa”
Szkolny Klub Wolontariatu przy Szkole Podstawowej w Leokadiowie
Wolontariusze z ZS nr 1 im. S. Sempołowskiej w Puławach pod opieką p. M. Kitki
Wolontariusze Bursowego Klubu Wolontariatu „DOBRO-CZYNNI”



Angelika Tomasiak

Jest to dla mnie wielkie uznanie i bardzo cieszę się z nagrody, choć nie dopisuje sobie tego indywidualnie. Uważam, że to jest nagroda zbiorowa dla wszystkich osób, które otaczają mnie, bo to dzięki nim to wszystko robię. Z siostrami pracuję już od 15 lat, ale wcześniej podejmowałam różne kroki, żeby pomagać innym osobom. Zajmuję się osobami z niepełnosprawnością i ich rodzinami. Uwielbiam współpracować z ludźmi i cieszyć się z nimi, to jest coś co napędza mnie każdego dnia. Nie spodziewałam się nagrody, zawsze staram się to robić bezinteresownie

przy PZWik w Puławach pod opieką p. G. Kapusty
Szkolne Koło Wolontariatu z ZS nr 3 im. Marii Dąbrowskiej w Puławach
Szkolny Klub Wolontariatu przy Samorządzie Uczniowskim ZSO nr 1 im. KEN w Puławach
Szkolne Koło Wolontariatu „MANUS CORDIS” przy ZS nr 1 im. S. Sempołowskiej w Puławach pod opieką s. M. Michalak
Ochotnicza Straż Pożarna Skoki – Borowa
Koło Gospodyń Wiejskich „Zawiślanki”
Kuźnia Formy Puławy
K. Furtak i M. Furtak
Stowarzyszenie „Sportowe Puławy”

Stowarzyszenie „Wołyński Rajd Motocyklowy”

Podziękowania za aktywną działalność wolontariacką:

T. Zamojska
W. Heczko
D. Buczek
I. Szczesna
J. Podstawek
M. Pytlak
I. Grochicka
Stowarzyszenie „Moto Białe Orły Puławy”
Sołtysi oraz Druhowie z jednostek Ochotniczych Straży Pożarnych z gminy Puławy

Dominik Kęsik



Maciej Śliwczyński,

Stowarzyszenie „Wołyński Rajd Motocyklowy”

Nagroda jest dla nas uhonorowaniem działalności. Jesteśmy mile zaskoczeni. Członkowie naszego stowarzyszenia mieszkają na terenie powiatu puławskiego, a siedziba znajduje się w Kazimierzu Dolnym. Działalność finalnie jest skierowana na Ukrainę i tam jest realizowana. Z pomocą jeździmy od 2017 r., wspieramy naszych rodaków, którzy zostali w Ukrainie i tam mieszkają. Zazwyczaj są to osoby starsze, które potrzebują pomocy. Jesteśmy w trakcie akcji „Kryzysowa Paczka”. Do 8 grudnia zbieraliśmy produkty spożywcze i przemysłowe. W tym tygodniu jedziemy do miejscowości Szaróweczka w Ukrainie, gdzie prześlemy paczki



Podczas Powiatowego Dnia Wolontariatu nagrody otrzymali m.in. strażacy. Starosta Puławski Danuta Smaga jedną z nich wręcza druhowi Przemysławowi Ziarkowi

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

PCK – PUŁAWSKIE CENTRUM KARDIOLOGICZNE

PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA

24-100 PUŁAWY,

UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,

TEL. (81) 888 14 89

LUB

690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:

DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROÓB SERCA I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA ECHOKARDIOGRAFII

(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB WYSIŁKOWYCH

(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA

(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

W Kazimierzu Dolnym szykują się do świąt



W świąteczny nastrój gości jarmarku swym występem wprowadzili uczniowie z Gminnego Zespołu Szkół w Kazimierzu Dolnym

Koncertы, prezenty od Świętego Mikołaja, stoiska z jedzeniem czy rękodziełem. To wszystko można było zobaczyć na Jarmarku Bożonarodzeniowym, który w miniony weekend odbył się na Rynku w centrum miasteczka.

Do świąt pozostało niespełna półtora tygodnia. To była 16. edycja wydarzenia, które odbywa się od 2007 roku. Kazimierski jarmark co roku przyciąga tłumy mieszkańców i turystów. W tym roku pogoda dopisała. W świąteczną atmosferę uczestników wydarzenia wprowadzała rozbrzmiewająca wokół muzyka oraz występy artystyczne. Gości przywitali burmistrz Kazimierza Artur Pomianowski oraz dyrektor



Mieszkańcy i turyści na Rynku mogli trafić na Świętego Mikołaja, który rozdawał cukierki. Słodkości wystarczyło dla każdego

Kazimierskiego Ośrodka Kultury i Promocji Maksymilian Skrzeczkowski. Św. Mikołaj wraz ze swoimi pomocnikami rozdawał dzieciom słodycze.

Wokół Rynku rozstawiono stoiska z lokalnymi specjami kulinarnymi, które nie narzekały na brak zainteresowania. W kilku miejscach odbywały

się wernisaże wystaw. Zwieńczeniem jarmarku było Kazimierskie Spotkanie Oplatkowe.

Dominik Kęsik



Marlena Skrzyńska i Izabela Matyjasik,

KGW „Piotr i Wianki” z Piotrowina w pow. opolskim

- Jarmark przebiega pomyślnie. Pojawiło się sporo osób. To nasz debiut w Kazimierzu, jeżeli chodzi o stoisko. Generalnie jeździmy po różnych miejscowościach. Chcieliśmy zobaczyć, jak wygląda jarmark w Kazimierzu Dolnym. Można powiedzieć, że ruch jest - mówi pani Marlena.
- Wydaje mi się, że jarmark jest dobrze zorganizowany. Nasze koło działa od marca br. Na stoisku przygotowaliśmy m.in. karpia, pierogi, paszteciki, chleb czy ciasta. Mamy również ozdoby świąteczne, które zostały przygotowane przez nasze panie - dodaje pani Izabela



Martyna i Paweł Ryteł z Warszawy

- Czuć świąteczną atmosferę, a także zimową magię Kazimierza Dolnego, która jest najważniejszym elementem. Każdy znajdzie coś dla siebie. To dla nas jest chyba siódma wizyta w miasteczku. Bardzo lubimy tu przyjeżdżać, bo to jest miejsce niepowtarzalne - mówi pan Paweł
- Jarmark jest świetny, to nasza kolejna wizyta w Kazimierzu Dolnym. Poza stoiskami, gdzie można zjeść różne dania, można zobaczyć różne występy. Na ten moment nic nie kupiliśmy, ale kiedyś na tym jarmarku udało się nam kupić ręcznie robione bombki - dodaje pani Martyna

Ciężarówka w rowie. Kierowca chciał uniknąć zderzenia

Kierowca, chcąc uniknąć zderzenia z innym pojazdem, odbił kierownicą, wskutek czego jego samochód wpadł do rowu i przewrócił się na bok.

Zimowa aura daje się we znaki kierowcom. Mimo że drogowcy starają się na bieżąco zapewniać odpowiednie warunki na drogach powiatu, to zalegający na poboczach śnieg również utrudnia jazdę i przyczyniła się do zderzenia z innym pojazdem. Do zderzenia nie doszło, ale jego samochód zsunął się do rowu i przewrócił na bok



Kierowca ciężarówki odbił kierownicą w prawo, żeby nie zderzyć się z innym pojazdem. Do zderzenia nie doszło, ale jego samochód zsunął się do rowu i przewrócił na bok

ciężarowy wjechał na jego pas ruchu. Aby uniknąć zderzenia, 37-latek odbił kierownicą w prawo, zjechał na pobocze, po czym jego ciężarówka zsunęła się z drogi i przewróciła do rowu.

Kierowca scianii był trzeźwy, na szczęście nie odniósł żadnych obrażeń.

Sprawę wyjaśnia puławska policja.

Marta Pietroni

Rzekoma niedopłata 1,20 zł zakończyła się stratą 1800 zł

POWIAT OPOLSKI: „Twoja paczka została wstrzymana z tytułu braku ulicy na paczce i niedopłaty 1,20 zł. Zaktualizuj informacje o wysyłce, prosimy uregulować należność” - to wiadomość, jaką otrzymał 21-letni mieszkałnic opolskiego. Nieświadomy podstęp dopłacił „brakującą kwotę”. Skończyło się to dla niego stratą większej sumy...

Słyszeliście już o tym mechanizmie działania oszustów? Najpierw wysyłają

wiadomość SMS z informacją o niewielkiej niedopłacie do paczki. W wiadomości jest też link do strony internetowej, ale jak go klikniemy, przekieruje nas na stronę banku. Tam z kolei wyskakuje prośba o podanie loginu i hasła, a następnie o zatwierdzenie przelewu.

W ten podstępny sposób w kłopoty wpadł 21-latek z powiatu opolskiego. W wiadomości wyczytał, że jeśli nie dopłaci 1,20 zł do paczki, to jej nie otrzyma. Niczego nieświadomy postępował zgodnie z oczekiwanym przez oszustów scenariuszem. Wszedł na stronę, jak myślał, firmy kurierskiej, wykonał przelew na 1,20 zł, zatwierdził płatność, a po chwili dostał powiadomienie ze swojego banku, że wykonał

przelew na prawie 1800 zł. Gdy sprawdził swoje konto, zorientował się, że padł ofiarą oszusta. O podejrzanych transakcjach powiadomił pracowników banku celem zablokowania konta. Pieniądze zostały już niestety wypłacone z jego konta. O całej sprawie powiadomił policję - informuje aspirant Katarzyna Bigos z KPP w Opolu Lubelskim.

AG

Lisiowólka to nie Szkocja. Odbierają krowy za hodowlę pod chmurką

- W Szkocji czy na Mazurach jest pełno takich stad, jak moje i nikt się temu nie dziwi - mówi hodowca trzymający krowy pod chmurką, ale lekarz weterynarii dąży do odebrania mu stada i zawiadania prokuraturę o znęcaniu się nad zwierzętami.

- Proszę coś zrobić. W tym gospodarstwie były już kontrole lekarza weterynarii, gminy, nadzoru budowlanego i nic się nie dzieje. To niehumanitarne tak traktować zwierzęta, krowy nawet cięły się na tym śniegu i w mrozie - alarmował wzburzony nasz Czytelnik, opisując sytuację w jednym z gospodarstw w Lisiowólce w gm. Wołyń.

Chodzi o gospodarstwo byłego radnego powiatowego, który posiada pokaźny areal łąk i wypasa na nich bydło. Zimą, podobnie jak latem, stado w ilości ok. 50 sztuk przebywa na wolnym powietrzu.

- Nie można na to spokojnie patrzeć. W innych gospodarstwach są stodoły, obory, bydło ma godne warunki do życia, a co tutaj ma być? To jest wstrząsające - mówi z oburzeniem nasz czytelnik.

To jest zimny wychów, bydło jest zahartowane

Hodowca byłaby zgodził się na chwilę rozmowy z naszą redakcją po to, „żeby coś wyjaśnić”.



Zimny chów bydła w Lisiowólce niektórych przyprawia o ból głowy. Wójt przyznaje, że ze stadem okoliczni mieszkańcy też mają problemy. Strażacy z Lisiowólki, czy Wołynia kilkakrotnie pomagali przy naprawie ogrodzenia, czy łapaniu rozproszonego stada, kiedy wydostało się z pastwiska i plądrowało okoliczne pola

- Z moim stadem jest wszystko w porządku, bydło jest karmione, pojone, kolczykowane i krzywda mu się nie dzieje. To jest taki zimny chów jak w Szkocji czy na Mazurach. Bydło jest zahartowane, dużo mniej choruje, niż w innych stadach - zapewnia.

Pytany, dlaczego nie wprowadza krów na zimę do obory, tłumaczy:

- Ja postawiłem na polu dwa kontenery, jak mocno wieje czy pada, krowy mogą wejść do kontenerów albo się za nimi schować. Miałem zrobić taką porządną wiatę, ale nie udało się, obiecuję, że do świąt zrobię - deklaruje.

Pytany o to, czy hoduje rasę, taką jak w Szkocji, przystosowaną do systemu otwartego chowu, odpowiada: - Ja mam rasy pomieszcane, sam nie wiem, jakie to są.

Monitorujemy to gospodarstwo

- Sprawa jest nam znana już od kilku miesięcy. Stale zaglądamy do tego gospodarstwa, mobilizujemy, podpowiadamy - przyznaje Tomasz Jurkiewicz, wójt gminy Wołyń. - W ostatnich tygodniach właściciel co prawda ograniczył liczebność stada, ale niewiele to pomogło. Na szczęście zwierzęta wydają

się być w dobrym stanie, mają dostęp do wody i paszy. Niestety nie mają dostatecznego schronienia od deszczu czy chłodu. Hodowca zapewniał kilkakrotnie, że wykona przed ostrą zimą zadanie czy wiatę dla zwierząt. Liczę, że słowa dotrzyma - dodaje wójt.

Zawiadomienie do prokuratury

Powiatowy lekarz weterynarii, Leszek Golecki, zna to gospodarstwo bardzo dobrze.

- W ostatnich dniach odbyła się ponowna kontrola, która dała nam podstawę, by wnioskować po raz kolejny do wójta



- Postawiłem na polu dwa kontenery, jak mocno wieje czy pada, krowy mogą wejść do kontenerów albo się za nimi schować - zapewnia gospodarz



Tomasz Jurkiewicz,
wójt gm. Wołyń

Nie bądźmy obojętni

Uważam, że zwykła ludzka przyzwyczajoność i wrażliwość nie pozwala na obojętność, idzie zima, wszystkim zwierzętom należy się opieka i podstawowa ochrona, na tym polega humanitarne traktowanie zwierząt.



Leszek Golecki,
powiatowy lekarz weterynarii

To sprawa dla prokuratury

Odbyła się ponowna kontrola, która dała nam podstawę, by wnioskować po raz kolejny do wójta o odebranie zwierząt i do zawiadomienia prokuratury o znęcaniu się nad zwierzętami.

o odebranie zwierząt i do zawiadomienia prokuratury o znęcaniu się nad zwierzętami - informuje.

Podkreśla, że problem dotyczący tego gospodarstwa jest problemem społecznym. To problem Urzędu Gminy i wójta, nadzoru budowlanego. - Jest

wiele problemów, a zwierzęta cierpią - podsumowuje. - My wykonaliśmy swoje zadanie, oceniliśmy dobrostan zwierząt i skierowaliśmy wniosek o ich odebranie - podkreśla dobitnie Leszek Golecki.

mm

Trzy kobiety zginęły w wypadku. Nikt do tej pory nie usłyszał zarzutów. Ani za wypadek, ani za pomylenie zwłok

POWIAT OPOLSKI:
I nie wiadomo, kiedy prokuratura zdecyduje o kolejnych krokach. Śledczy czekają na opinie biegłych.

Od tragicznego wypadku na obwodnicy Chodla, w którym śmierć poniosły trzy mieszkanki Poniatojewic, aktorki miejscowego teatru amatorskiego, mijają już cztery miesiące. Śledztwo wciąż trwa i na razie trudno powiedzieć, kiedy i jak się zakończy. Pewne jest jedno, że w tym roku to się nie stanie.

Na tę chwilę nie można też mówić o żadnym przełomie w śledztwie, gdyż do tej pory Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim nikomu nie przedstawiła jeszcze zarzutów w tej sprawie.



Do tragicznego w skutkach wypadku doszło 14 sierpnia br. na obwodnicy Chodla. Ze wstępnych ustaleń policjantów wynika, że kierujący Oplem Astrą wyjechał z drogi podporządkowanej i wymusił pierwszeństwo nad kierującym bmw

- W tym momencie czekamy na opinie różnych biegłych - mówi Marcin Pytko, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

Pozwolą one odpowiedzieć śledczym na wiele pytań, m.in. z jaką prędkością jechał kierowca bmw, który uderzył w opla. To tym samochodem jechały kobiety

na pogrzeb. Za kierownicą siedział 77-latek. Ze wstępnych ustaleń wynika, że wyjechał z drogi podporządkowanej i wymusił pierwszeństwo nad kierującym bmw.

W wyniku zderzenia śmierć poniosły na miejscu trzy kobiety siedzące na tylnym siedzeniu opla. Przeżyły trzy osoby - kierowca opla i siedząca obok niego pasażerka oraz 23-latek z bmw.

O tragedii w Chodlu mówiła cała Polska. Miała ona swój podwójny wymiar za sprawą źle zidentyfikowanych zwłok. Pomyłone zostały ciała dwóch ofiar, które pochowano w nie swoich grobach. Odkryła to córka jednej ze zmarłych kobiet. Konieczna była ekshumacja. A w związku z zaistniałą pomyłką wszczęte zostało kolejne śledztwo. Stało się to po zawiadomieniu złożonym przez rodzinę. Pełnomocnik rodziny mówi o błędzie prokuratury.

Postępowanie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Zwoleniu. Prowadzone jest

w sprawie, a nie przeciwko konkretnym osobom. Śledczy ustalają, czy doszło do niedopełnienia obowiązków przez funkcjonariuszy publicznych przy identyfikacji zwłok. Czynności cały czas trwają.

- Są przesłuchiwane jeszcze osoby zgodnie z planem śledztwa, który został opracowany na początku. Zakładane jest, że do końca grudnia te czynności zostaną wykonane i dopiero wtedy będą mogły coś więcej powiedzieć. Do tego czasu nie udzielamy informacji o poczynionych ustaleniach - usłyszeliśmy w czwartek od prokurator Agnieszki Borkowskiej, rzeczniczki Prokuratury Okręgowej w Radomiu.

Agnieszka Ciekot - Hunek

REG

To była pierwsza – ale jak zapowiadali jej uczestnicy – nie ostatnia manifestacja w Opolu Lubelskim

„Mikołaj” i jego pomocnicy atakowali sędziego pod sądem



„Mikołaj” nie różgami, które miał przygotowane dla sędziów, a słowami łajał do mikrofonu polską Temidę za „krzywdzenie dzieci”



Radosław Pomorski,
prezes Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim
- Mimo wieloletniego doświadczenia sędziego nigdy nie spotkałem się z tego typu bezpardonowym i zupełnie nieuzasadnionym atakiem. (...) zamierzam złożyć zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa na moją szkodę i wymiaru sprawiedliwości

W minioną środę pod budyniem Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim zorganizowany został protest grupy osób uznających się za pokrzywdzone przez sądy. Pojawili się plakaty z krzykliwymi hasłami, flagi i Święty Mikołaj z różgami dla sędziów

POWIAT OPOLSKI:
I to w biały dzień.
Czy teraz prokurator weźmie się za „Mikołaj-kową” ekipę rapującą przed budyniem Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim? Prezes sądu zapowiada kroki prawne.

„Oczyścić sądy z patologii”. „Sędziowie niszczą psychikę naszych dzieci”. „Zakończyć z biznesem na krzywdzie polskich dzieci”. „Dość patologii w sądach”. „Precz z ogłupianiem i niszczeniem ludzi przez osoby w czarnych fartuchach”. M.in. takie hasła w minioną środę pojawiły się i skandowane były przed Sądem Rejonowym w Opolu Lubelskim.

Przyjechali wesprzeć

A wszystko to w ramach protestu, jaki zorganizowała grupa osób uznających się za pokrzywdzone przez sądy. Brało w nim udział kilka osób, które do Opolu Lubelskiego przyjechały z różnych miast, aby – jak mówili – wesprzeć mieszkankę powiatu opolskiego, która walczy ze swoim byłym mężem od siedmiu lat o prawo do opieki nad synem.

W środę kolejna batalia sądowa miała swój finał.

Cała akcja była dość widowiskowa i głośnie. M.in. za sprawą Świętego Mikołaja, za którego przebrał się jeden z uczestników protestu. Mężczyzna nie różgami, które miał przygotowane dla sędziów, a słowami łajał do mikrofonu polską Temidę za „krzywdzenie dzieci”.

- Tu krzywda dzieje się za tymi murami. Gdyby sąd orzekał uczciwie, sprawiedliwie, nie byłoby protestu – mówił ubrany w strój Mikołaja pan Stanisław.

- Dobro dziecka w tym sądzie nie istnieje. Słyszałem, że w tym sądzie nagminnie łamane jest prawo – grzmiał kolejny uczestnik protestu.

Były też plakaty i banery z krzykliwymi hasłami. Protestujący śpiewali również piosenki. W ten sposób wyrażali swoje niezadowolenie i oburzenie z pracy miejscowych sędziów. Sami do końca nie wiedzieli jednak, czego rozprawa dotyczyła...

A dotyczyła wykonania kontaktów. Sąd Okręgowy w Radomiu ustalił kontakty ojca z dzieckiem, które jest pod opieką matki. Orzeczenia sądu matka ma nie respektować i nie zezwalać ojcu na kontakt z córką.

Wytykali sędziemu

Najmocniej oberwało się prezesowi Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim, który orzeka jednocześnie w sprawach rodzinnych i nieletnich. Pod adresem sędziego Radosława Pomorskiego popłynęła lawina zarzutów i zastrzeżeń.

Protestujący wytykali prezesowi głównie nieznaną przepisów. Ich zdaniem sędzia wykazał się niewiedzą odnośnie tego, jak ma postąpić z wnioskiem o wyłączenie go z prowadzenia rozprawy oraz okazania postanowienia.

- Sędzia Bóg. Jest wniosek o wyłączenie go, ale on oczywiście nie przekazuje wniosku zgodnie z procedurą, tylko on sobie uznaje, że może zamknąć posiedzenie i wydać wyrok. Napluł nam w twarz! – grzmiała jedna z kobiet, która na rozprawę toczącą się za zamkniętymi drzwiami wpuszczona została jako osoba zaufania.

- Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim łamie prawo, łamie Konstytucję. Odbiera dzieciom matki na siedem lat. Pan Radosław Pomorski, sędzia Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim, wydaje postanowienia niezgodne ze stanem faktycznym – grzmiała pani Katarzyna, która dzień wcześniej złożyła do sądu prywatny akt oskarżenia prze-

ciwko temu sędziemu za – jak tłumaczyła – łamanie prawa.

Ale wśród protestujących pojawiły się też głosy w obronie sędziego, któremu dziękowano za dokładne wytłumaczenie problemu.

- Wydaje mi się, że nasz protest odnosi sukces, dlatego że sędzia potraktował nas poważnie. Ja nie znam sprawy dokładnie. Ale ja dzisiaj mu dziękuję, że dokładnie wyjaśnił, gdzie jest problem – komentowała po wyjściu z sądu pani Elżbieta i apelowała o pozostawienie sędziego w spokoju.

Sędzia tego tak nie zostawi

- Mimo wieloletniego doświadczenia sędziego nigdy nie spotkałem się z tego typu bezpardonowym i zupełnie nieuzasadnionym atakiem – komentuje to, co wydarzyło się pod budyniem Sądu Rejonowego w Opolu Lubelskim, sędzia Radosław Pomorski, którego poprosiliśmy o odniesienie się do sprawy.

Przyznaje, że sprawa z oczywistych względów jest dla niego nieprzyjemna. I niezręcznie mu się wypowiadać.

- I ze względu na fakt, że zamierzam złożyć zawiadomienie o możliwości popełnienia przestępstwa na moją szkodę

i wymiaru sprawiedliwości – zapowiada Pomorski i prosi, żebyśmy rozważyli publikację, które mogą być przedmiotem przestępstwa.

Twierdzi też, że nigdy nie wydawał wcześniej żadnych decyzji dotyczących dzieci pani Katarzyny. Ani też opolski sąd nie wydawał żadnych orzeczeń dotyczących opieki nad dziećmi.

- Wszystkie postępowania dotyczące ww., które trafiały do tutejszego wydziału, były przekazywane do sprawy rozwodowej toczącej się między Panią K. B. i jej mężem, gdyż zgodnie z art. 445¹ Kodeksu postępowania cywilnego w czasie trwania sprawy o rozwód wyłącznie właściwym sądem do spraw opiekuńczych jest sąd rozwodowy - w tym przypadku Sąd Okręgowy w Radomiu – wyjaśnia.

I to sąd w Radomiu zajmował się uregulowaniem opieki nad dziećmi.

Sędzia Pomorski odniósł się także do zarzutów, jakie wytykali mu uczestnicy protestu.

Przyznaje, że pani Katarzyna dwukrotnie już składała wnioski o wyłączenie sędziego i były one rozpoznane przed rozprawą

przez innych sędziów w sposób negatywny. Sędzia nie został wyłączony. A wniosek o wyłączenie sędziego złożony na rozprawie w minioną środę, jako kolejny na podstawie art. 53¹ Kodeksu postępowania cywilnego, był niedopuszczalny.

- Przepis ten został dodany, żeby właśnie przeciwdziałać obstrukcji procesowej – wyjaśnia Pomorski.

Natomiast co do orzeczenia i jego uzasadnienia, to zostały ogłoszone jawnie. Jak zapewnia, orzeczenie przed ogłoszeniem było podpisane i dla wszystkich było to widoczne.

- Osoby zaufania nie są uczestnikami postępowania. Ponadto te osoby domagały się, żeby orzeczenie było podpisane imieniem i nazwiskiem, czego się nie praktykuje w sytuacji, jeżeli orzeka się jednoosobowo, a tak było w tym przypadku – podkreśla sędzia.

Zwraca jednocześnie uwagę, że pani Katarzyna mogła po rozprawie złożyć wniosek o wgląd do akt, ale tego nie zrobiła.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Artur Soboń w zarządzie NBP

Artur Soboń, były wiceminister finansów w rządzie PiS, w wyborach parlamentarnych 15 października zdobył 32357 głosów i dostał się do Sejmu. Okazuje się jednak, że posłem nie będzie, bo w ubiegłą środę prezydent Andrzej Duda wręczył mu nominację na członka zarządu Narodowego Banku Polskiego.



Artur Soboń mieszka w Świdniku, w ostatnich wyborach zdobył ponad 32 tysiące głosów

Były wiceminister finansów tę nominację przyjął, co oznacza wygaśnięcie jego mandatu poselskiego.

„Dziękuję Prezydentowi za powołanie mnie do zarządu NBP. Dziękuję za zaufanie Prezesa Adama Glapińskiego i zgodę Premiera Morawieckiego. Kolejne sześć lat będę służyć Polsce i polskiemu złotemu w banku centralnym, któremu od dzisiaj poświęcam całość mojej publicznej aktywności - napisał Artur Soboń na platformie X (dawny Twitter)”.
„Desant polityczny do zarządu NBP. Tym razem pan Soboń” - skomentował z kolei na tej samej platformie Ryszard Petru, poseł Trzeciej Drogi.

W miejsce Artura Sobonia do Sejmu wejdzie Anna Baluch z Kraśnika, obecnie radna sejmiku województwa.

W skład zarządu NBP wchodzi: prezes i od sześciu do ośmiu członków zarządu, w tym dwóch wiceprezesów.

Na podstawie oficjalnych danych portal „Business Insider” wyliczył, że członek zarządu NBP w 2022 r. zarobił średnio 61 tys. zł brutto miesięcznie, „co dla porównania, przy umowie o pracę dawałoby ok. 42 tys. „na rękę””.

Kamil Kulig

Tragedia w Bochothnicy. Nie żyje 15-latek

Nastolatek utonął w zbiorniku wodnym. Na ratunek ruszył mu ojciec, który próby znalezienia syna w lodowatej wodzie także mało nie przypłacił życiem.

Poszedł na ryby...

Wszystko działo się w poniedziałkowe popołudnie 4 grudnia. Zgłoszenie o wypadku służby otrzymały ok. godz. 17 od matki chłopca. Nastolatek po szkole poszedł na ryby nad zbiornik wodny między rzeką Bystrą a Wisłą. Gdy nie mogła się z nim skontaktować, zaniepokojona zawiadomiła najpierw męża. Mężczyzna zwołał się z pracy i razem ze znajomym pojechał szukać 15-latka.

Na brzegu zastali wiadro i plecak. Ojciec ruszył na poszukiwania syna w zbiorniku, ale sam, ze względu na trudne warunki, niemal nie przypłacił tego życiem. Na brzeg 47-latkowi pomógł wy dostać się znajomy.

Z pomocą ruszyli strażacy z Puław i okolicznych OSP. W akcji brała również udział Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Wodno



To w tym zbiorniku utonął 15-latek. Działania straży na miejscu trwały ponad cztery godziny



st. kpt. Konrad Wójcik,

KP PSP w Puławach

Najlepiej zbliżyć się do takiej osoby, czołgając się, jeśli mamy pod ręką, można jej podać przedmiot typu sanki, kij, szalik

- Nurkowego z Lublina. Ich działania trwały cztery godziny.

- Wpłynęło do nas zgłoszenie o dwóch osobach w zbiorniku wodnym. Po przybyciu na miejsce okazało się, że jedna osoba wy dostała się z wody samodzielnie i znajduje się pod opieką zespołu ratownictwa medycznego. Pod wodą prawdopodobnie znajdował się 15-letni chłopiec - opowiada st. kpt. Konrad Wójcik, rzecznik

prasowy KP PSP w Puławach i przyznaje, że akcja nie należała do łatwych ze względu na warunki i realne zagrożenie dla ratowników.

Czterech ratowników w odpowiednim zabezpieczeniu weszło na lód. Prowadzili poszukiwania przy użyciu kamery podwodnej i bosaków. Po kilkunastu minutach ratownicy wydobyli na brzeg nastolatka. Na

miejsce zadysponowano nawet śmigłowca Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Mimo podjętej reanimacji życia chłopca nie udało się uratować. Lekarz stwierdził zgon. Decyzją prokuratora ciało zostało przewiezione na sekcję do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie. Ta odbyła się w ubiegłą środę. Jej wyniki powinny być znane za dwa, trzy tygodnie. Wskaże przyczynę do śmierci nastolatka.

Śledztwo w tej sprawie wszczęła Prokuratura Rejonowa w Puławach.

- Prowadzone jest w kierunku nieumyślnego spowodowania śmierci - informuje Grzegorz Kwit, szef puławskiej prokuratury.

Jak pomóc tonącemu?

Jak zachować się w sytuacji, gdy widzimy, że pod kimś załamał się lód? Co, oprócz wykonania telefonu pod numer alarmowy, możemy zrobić? - Najważniejsze, to nie wchodzić na lód, bo wykonując na niego punktowo nacisk, możemy sami wpaść do wody. Najlepiej zbliżyć się do takiej osoby, czołgając się, jeśli mamy pod ręką, można jej podać przedmiot

typu sanki, kij, szalik, który może chwycić i który może nam pomóc wyciągnąć ją z wody - tłumaczy st. kpt. Konrad Wójcik i dodaje:

- Ważne jest również to, aby potem jak najszybciej zdjąć z niej przemoczone ubranie, okryć czymś i przetransportować do ciepłego pomieszczenia. Jeśli osoba jest przytomna, można podać ciepły, nie gorący, płyn do picia.

Czarna seria...

To już druga taka tragedia w Bochothnicy w tym roku. Pod koniec sierpnia na szkolnym boisku znaleziono ciało 13-latka. Chłopiec kilka minut wcześniej grał z rówieśnikami w piłkę, w pewnym momencie zszedł z boiska, na które już nie wrócił. Jego ciało znalazła mieszkanka miejscowości, która przysłała akurat na plac zabaw z wnuczką. Mimo podjętej reanimacji również nie udało się przywrócić u niego czynności życiowych. Szczegółowe wyniki sekcji zwłok 13-latka, które mogłyby rzucić światło na sprawę i przybliżyć do wyjaśnienia tego, co się stało, na razie nie są znane.

Marta Pietroni

Będzie ładny eksponat...

Żubr - życie po życiu

Nadleśnictwo Biała Podlaska zabiega o spreparowanie żubra, który padł w bialskich lasach.

Przed dwoma tygodniami informowaliśmy o śmierci ciężko rannego króla puszczy, który przez prawie dwa dni leżał w rowie obok drogi leśnej w Kaliłowie pod Białą Podlaską. Zwierz złamał tam nogę. Miał ją wyłamaną w łopatce i nie było żadnych szans na leczenie największego z polskich ssaków. Urzędnicy, strażacy i policjanci usiłowali karmić rannego, po długich poszukiwaniach w weekend wreszcie znaleźli lekarza weterynarii.

- Weterynarz dał rannemu leki znieczulające. Stwierdził, że trzeba uśmiercić żubra. Okazało się jednak, że na taką decyzję potrzebna jest zgoda na piśmie Dyrekcji Generalnej Ochrony Środowiska, na co wskazali specjaliści z Białowieży. Poszukiwaliśmy kontaktu z zastępcą dyrektora generalnego ochrony środowiska - wyjaśniał nam Czesław Pikacz, st. specjalista



- Wręcz jestem pewien, że wiele osób się cieszy, że żubr zostanie u nas - napisał na Facebooku fotograf przyrody...

ds. zarządzania kryzysowego w bialskiej gminie. Zanim użyskali biurokratyczną zgodę, zwierzę zakończył żywot.

Oburzenia nie ukrywa fotograf przyrody Konrad Kiryła, który kilkakrotnie fotografował męczarnię króla puszczy.

- Skoro weterynarz stwierdza, że zwierzę jest do uśpienia, to

powinno być to wykonane natychmiast. Zwierz musiał się męczyć wiele godzin, zanim padł. Został zabrany w poniedziałek, 27 listopada przez pracowników nadleśnictwa ok. godziny 15.30 i następnie oskórowany. We wtorek resztki zabrała firma zajmująca się utylizacją - fotograf relacjonował zdarzenia na

swoim profilu.

Powiedział nam, że kiedy pojechał zrobić fotografię z zabierania martwego żubra w lesie, pracownicy leśni go wypędzili.

- Chroniono ten „obiekt”. Musiałem przejść 1,5 km, aby z innej strony sfotografować tajną akcję. Nie mogłem

uzyskać informacji w nadleśnictwie o dalszym przeznaczeniu „trofeum” - mówi Konrad Kiryła.

Nadleśniczy Tomasz Bylina powiedział nam, że czyni starania o zrekonstruowanie żubra i eksponowania go w Nadleśnictwie Biała Podlaska.

Żubr złamał nogę. Miał ją wyłamaną w łopatce i nie było żadnych szans na leczenie największego z polskich ssaków

- Jest u nas izba edukacyjna, gdzie spreparowane pozostałości po żubrce będą pokazywane. Pewnie dzieci będą zainteresowane tym obiektem. Zwierza, który w naszych lasach zdechł, nie można nazwać kolosem. Był jeszcze młody. Przed prawie trzema laty widziano w leśnictwie Konstantynów wielkiego żubra, który uciekł do swojej nisy - mówi nadleśniczy.

Marek Pietrzela

Parafianie oburzeni wymaganiami proboszcza. Ludzie mają dość opłat na gospodynię

POWIAT ŁUKOWSKI/ GMINA KRZYWDA/ WOJCIESZKÓW: Wiele osób nie chodzi już do kościoła w Szczalbie, bo nie podoba im się zachowanie księdza. Proboszcz oczekuje wpłat dla gospodyni i od tej opłaty uzależnia przyjęcie intencji mszalnych, czy wydanie wiernym zaświadczeń.

Sprawa ze Szczalbu przetoczyła się w minionym tygodniu przez ogólnopolskie media za sprawą listu, jaki wysłali do Super Ekspresu zdesperowani parafianie.

– „Proboszcz ciągle naciska na parafian, żeby płacili pieniądze na jego gospodynię. Jeżeli nie zapłaciłeś, to proboszcz nie odprawi zamówionych przez Ciebie intencji, jakby Msza należała do niego. Dowiedzieliśmy się z ogłoszeń, że pani Ania będzie chodziła z opłatkami i także ze swoim zeszytem. Jeżeli nie zapłaciłeś 160 zł, nie „kupisz” opłatka. To, co się tutaj dzieje, jest jedną wielką patologią” – napisali autorzy listu.

Cieszyli się

A miało być pięknie... Parafianie ucieszyli się, kiedy w 2019 r. przyszedł do nich z parafii Woskrzenice nowy proboszcz, ks. Andrzej. Zamieszkał na plebanii z gospodynią – panią Anią. Do parafii Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego w Szczalbie należą miejscowości: Szczalbu, Ruda, Burzec i Zimna Woda.

- Na początku parafianie byli bardzo „za” księdzem, bo poprzedni proboszczowie byli starsi, a kościół wymagał ogarnięcia. Nowy proboszcz obiecywał remonty, ale ich nie dokończył. Na przykład wyremontował tylko 10 ławek i już nie było pieniędzy, a to było tylko czyszczenie drewna – opowiadają parafianie.

Jedyna słuszną florystką

Potem okazało się, że nowa gospodyni - pani Ania - dorabia jako florystka, jak się okazało - monopolistka.

- Wyszło coś takiego, że ona miała niemalże monopol na dekorowanie kościoła. Nikt inny nie mógł tego robić, bo gdy ktoś chciał wziąć własnego florystę, to ksiądz i gospodyni robili mu „pod górkę”. Niechętnie wpuszczali innych florystów do kościoła, a jak już wpuścili, to z dużymi oporami,



Wielu parafian zrezygnowało z chodzenia do parafialnego kościoła w Szczalbie. Jeżdżą do sąsiednich parafii, Radoryża Kościelnego, Adamowa, Wojcieszkowa, a nawet Woli Gułowskiej. Nawet zamawiają msze w sąsiednich parafiach

po wielkich dyskusjach i negocjacjach. Jak inny florysta miał ozdabiać kościół, to na przykład rośla cena za ślub – relacjonują parafianie.

Jednego roku w parafii powstał nawet otwarty konflikt proboszcza z rodzicami dzieci idących do komunii. Rodzice chcieli zatrudnić swojego florystę, a ksiądz się nie chciał zgodzić. Przyczyna postawy rodziców była czysto ekonomiczna: pani Ania zażyczyła sobie za dekorację kościoła 4,5 tys. zł, a inny florysta - 2,5 tys. zł i tego wybrali rodzice.

Organista zrezygnował

Nowy gospodarz parafii podobno skonfliktował się także z organistą, który śpiewał w kościele kilkanaście lat i był też kościelnym.

Na początku parafianie byli bardzo „za” księdzem, bo poprzedni proboszczowie byli starsi, a kościół wymagał ogarnięcia

- W wyniku konfliktu z księdzem organista zrezygnował z pracy. Został sam ksiądz i pani Ania. Jak organista i jednocześnie kościelny odszedł, to proboszcz postanowił na funkcję „zakrystianki” wprowadzić panią Anię.

- Tę funkcję wymyślił ksiądz, wcześniej nie było u nas żadnej zakrystianki, zawsze był kościelny. Rada parafialna wahała się, czy się na to zgodzić – mówią ludzie.

Tak więc w parafii nie ma organisty, a jeśli ktoś chce, aby na jego uroczystości organista

zagrał i zaśpiewał, musi kogoś wynająć i opłacić z własnej kieszeni. Pani Ania prowadzi scholę kościelną, ale tylko śpiewa, nie gra na żadnym instrumencie. Scholka śpiewa na mszy św. o godz. 10 w niedzielę, na mszach o godz. 8 i 12 śpiewają sami wierni.

Pani zakrystianka

Ostatecznie Rada Parafialna po dwóch latach „męcznienia” przez księdza przystała na funkcję zakrystianki dla pani Ani. Wtedy weszła kolejna „reformacja” proboszcza, czyli rezygnacja ze sprzątania kościoła przez parafian. A w parafii Szczalbu od dziesiątek lat ludzie mieli „kolejkę” do sprzątania kościoła i każdy wiedział, kiedy wypada jego dyżur.

Ksiądz to zniósł i zapowiedział, że sprzątać będzie pani Ania, a każda rodzina z parafii wniesie za to DOBROWOLNĄ opłatę dla „zakrystianki”, żeby mogła opłacać ZUS i zbierać na emeryturę. Najpierw to miało być 100 zł od rodziny, potem 160 zł.

- Na mszy ksiądz czytał z nazwiska, kto już wpłacił. To było psychologiczne zagranie, żeby wymusić na innych wpłaty, żeby poczuli się zobowiązani. Wyszło na to, że ksiądz z panią Anią prowadzą zeszyty i zapisują, kto z parafian wpłacił tę niby dobrowolną opłatę, a kto jeszcze nie. Od tej wpłaty zależy, czy np. ksiądz wyda komuś zaświadczenie na chrzest, czy do bierzmowania. Kto nie wpłacił, to mu się utrudnia: jest problem z zamówieniem mszy, stawka za mszę - dowiadujemy się od ludzi.

Ksiądz potrafi na mszy dać „prztyczka”, że rodzina nie jest całkiem w porządku, że nie jest

rozliczona z księdzem, z panią Anią.

Opłaty i opłatek

A ostatnio od wniesienia opłaty dla pani Ani miał być uzależniony zakup opłatka, który ona jako kościelna roznosi po domach. Kto nie zapłacił, opłatek nie kupi.

Kolejna opłata, jaką pobiera proboszcz dla pani Ani, to 400 zł za odmówienie różańca za zmarłego i wyniesienie krzesel przed mszą pogrzebową

Kolejna opłata, jaką pobiera proboszcz dla pani Ani, to 400 zł za odmówienie różańca za zmarłego i wyniesienie krzesel przed mszą pogrzebową.

Tyle pochwał

Ludzi denerwuje także, jak ksiądz „wychwala, jak może” swoją gospodynię. Dziękuję jej publicznie za wszystko, niemalże za to, że światło zapaliła i kwiatki podlała.

- Msze się przedłużają, bo proboszcz hymny pochwalne dla pani Ani wygłasza – podśmiewają się ludzie.

Wielu parafian zrezygnowało z chodzenia do parafialnego kościoła. Jeżdżą do sąsiednich parafii - Radoryża Kościelnego, Adamowa, Wojcieszkowa, a nawet Woli Gułowskiej. Nawet zamawiają msze w sąsiednich parafiach.

mo



CO NA TO WSZYSTKO MÓWI KURIA?

„POSŁUGI SAKRAMENTALNEJ NIE MOŻNA UZALEŻNIAĆ OD ŻADNYCH OPŁAT”

W sprawie sytuacji w parafii w Szczalbie skontaktowaliśmy się z ks. Jackiem Świątkiem, rzecznikiem prasowym Kurii Siedleckiej, któremu zadaliśmy kilka pytań.

W WSPÓLNOTA: Jak to możliwe, że ksiądz uzależnia świadczenie posługi od wniesienia opłat dla pani gospodyni? Czy tak może być, czy ksiądz ma prawo do takiego zachowania?

KS. JACEK ŚWIĄTEK: Od żadnych opłat nie można uzależniać posługi sakramentalnej. Natomiast ewidencja ewentualnych wpłat jest jak najbardziej wskazana. Proboszcz parafii w Szczalbie w rozmowie z księdzem biskupem oświadczył, że nie praktykował takich zachowań, a jeśli ktoś odniósł takie wrażenie, to serdecznie przeprasza.

W: Czy pani Ania ma rzeczywiście opłacany ZUS z tych składek mieszkańców, bo ludzie mają wątpliwości? Co to za stanowisko w kościele „zakrystianka”, bo parafianie ze Szczalbu nie znali go wcześniej.

KS. JACEK ŚWIĄTEK: Stanowisko zakrystianin/zakrystianka jest równoznaczne ze stanowiskiem kościelnego/kościelna i w nomenklaturze kościelnej istnieje od lat, a nawet było wcześniejsze, niż nazwa „kościelny”. Ksiądz proboszcz z parafii w Szczalbie przedstawił dowody księdzu biskupowi w sprawie wpłat na ZUS.

W: Czy kościelna może żądać opłaty za poprowadzenie różańca przed pogrzebem, a dla pani Ani ma to być 400 zł – czy to jest praktykowane w diecezji, że ludzie jeszcze oprócz pogrzebu opłacają różaniec, który jest odmawiany przed rozpoczęciem mszy pogrzebowej?

KS. JACEK ŚWIĄTEK: Jeżeli w umowie o pracę i zawartym w niej zakresie zadań nie ma mowy o prowadzeniu różańca przed pogrzebem, wówczas kwestia ta jest pozostawiona umiędzy zainteresowanymi stronami. W wielu parafiach rodzina

zmarłego „wynajmuje” osobę z wioski do prowadzenia różańca i innych modlitw, za co przekazuje im zapłatę.

W: Pani Ania jest florystką i ma pierwszeństwo w strojeniu kościoła, a jak np. młoda para lub rodzice dzieci od komunii chcą wziąć innego florystę, to ksiądz robi problemy, podnosi opłaty za swoją posługę. Czy ksiądz może stosować taki monopol i tak wspierać tylko jedną osobę?

KS. JACEK ŚWIĄTEK: Taka sytuacja nie powinna mieć miejsca. Kwestia wystroju kościoła na daną uroczystość jest w gestii proboszcza, który, uwzględniając charakter uroczystości oraz sakralność miejsca, może dopuścić inne firmy, ale wyłącznie z zapewnieniem uszanowania miejsca świętego i spraw liturgicznych.

W: I - co najważniejsze - ludzie przestają chodzić do kościoła do Szczalbu, zniesmaczeni zachowaniem księdza.

Odchodzą ze swojej parafii, jeżdżą na msze do sąsiednich parafii. To ludzi boli, bo z jednej strony są do parafii i swojego kościoła przywiązani, a z drugiej proboszcz swoim zachowaniem ich odstrasza. Teraz dużo ludzi odchodzi od religii, a ci, którzy szczególnie powinni dbać o dobre imię Kościoła, sami narażają go na negatywne opinie. Co ks. Rzecznik na to?

KS. JACEK ŚWIĄTEK: Rozumiem te obawy i są one dla mnie ważne. W rozmowie z księdzem biskupem proboszcz parafii w Szczalbie przedstawił protokoły zebrania Rady Parafialnej, która nie zgodziła się na formalne zatrudnienie wspomnianej osoby na stanowisku zakrystianki, lecz w celu zapewnienia opłat zusuńskich w zamian za jej pracę, postanowiła, iż prowadzona będzie składka 100 zł rocznie od rodziny. Po rozmowie z ks. biskupem ksiądz proboszcz zdecydował, że dla dobra parafii wspomniana wyżej osoba nie będzie pracowała jako zakrystianka. Ewentualna zmiana tego stanowiska będzie uzależniona od decyzji Rady Parafialnej.

W jednostce od czterech lat trwa spór zbiorowy i nie widać perspektyw na jego rozwiązanie

Pracownicy PIWet-PIB bliscy strajku. Kto nas ostrzeże przed skażeniami?

W sytuacjach kryzysowych są jednym z kluczowych ośrodków badawczych. Tymczasem na co dzień wykwalifikowani pracownicy zarabiają minimalną krajową. Załoga Instytutu mówi dość. I ostrzega, że jest bliska strajku.

- Mamy wrażenie, że jesteśmy ignorowani - przyznaje Mirosława Kmieciak, przewodnicząca NSZZ Pracowników PiWet-PIB.

Nietypowy bilbord

W Państwowym Instytucie Weterynarii-Państwowym Instytucie Badawczym nastroje nie do pozazdroszczenia. Mieszkańcy Puław mogą się o tym dowiedzieć z jednego z... bilbordów w mieście, który stanął przy ul. Lubelskiej. „STOP NISKIM PŁACOM” oraz „AKCJA PROTESTACYJNA” - głoszą jego główne hasła. I dalej związkowcy wyliczają powody takiej sytuacji, które można streścić następująco: zbyt niskie wynagrodzenia.

Państwowy Instytut Weterynaryjny został powołany w 1945 roku jako jednostka badawczo-rozwojowa, nadzorowana przez ministra rolnictwa. W 2003 roku otrzymał status państwowego instytutu badawczego.

Mający siedzibę w Puławach PIWet-PIB to niezwykle istotna instytucja. Instytut wdraża wyniki badań naukowych i prowadzi prace rozwojowe w zakresie m.in. ochrony zdrowia zwierząt, profilaktyki i diagnostyki chorób zakaźnych zwierząt, higieny i toksykologii żywności zwierzęcego pochodzenia, higieny pasz i ochrony środowiska.

- Strategiczna rola Instytutu jako jednostki naukowo-badawczej była niejednokrotnie udowadniana, najczęściej w sytuacjach wymagających od nas natychmiastowego działania. Na przykład związanych z wybuchem epizootii ASF, grypy ptaków, zakażeń SARS-CoV-2 u norek, skażeń żywności, jak obecności melaminy, soli drogowej w przemyśle spożywczym, czy wreszcie skażeniem Odry. Wtedy ranga Instytutu i jego pracowników były bardzo podkreślane przez prezydentów RP, ministrów rolnictwa, polityków, dyrektorów, posłów i senatorów - zaznacza Mirosława Kmieciak, przewodnicząca Niezależnego



„STOP NISKIM PŁACOM” oraz „AKCJA PROTESTACYJNA” - głoszą hasła na bilbordzie przy ul. Lubelskiej w Puławach

Mirosława Kmieciak NSZZ Pracowników PIWet-PIB
Pensja większości pracowników Instytutu z wieloletnim stażem stoi w miejscu, wzrasta jedynie pracownikom najmniej zarabiającym przez wyrównanie do płacy minimalnej

Samorządowego Związku Zawodowego Pracowników PIWet-PIB.

Naukowiec zarobi mniej od robotnika

Jak zaznaczają pracownicy, ostatnie regulacje płacowe były w Instytucie w 2010 roku dla wszystkich grup pracowniczych. Brak regulacji płacowych powoduje kuriozalne sytuacje. A to, jak przekonują, sprawia, że wartościowi pracownicy odchodzą z PIWet-PIB.

- Wykwalifikowani specjaliści z wyższym wykształceniem i wieloletnim stażem za swoją pracę otrzymują pensję na poziomie minimalnego wynagrodzenia lub nieznacznie powyżej. Przez te lata, głównie z powodów finansowych, odeszło z Instytutu kilkudziesięciu doświadczonych pracowników, cenionych naukowców z tytułami naukowymi profesora, stopniami doktora habilitowanego, wielu lekarzy weterynarii, magistrów i innych pracowników z komórek współpracujących. Należy tu zaznaczyć, że wzrosty wynagrodzeń dotyczyły w znacznej większości osób najmniej zarabiających i to tylko do pułapu podniesienia minimalnej płacy krajowej. Od 2010 roku wzrastała ona z poziomu 1317 zł do 3600 zł brutto miesięcznie, a od stycznia będzie to już 4242 zł brutto miesięcznie. W efekcie wynagrodzenie na stanowisku pracownika naukowego, na przykład adiunkta, wynosi 3900 zł brutto miesięcznie, a więc w styczniu 2024 roku będzie niższe niż nowozatrudnionego pracownika, np. na stanowisku robotniczym z wykształceniem podstawowym zarobi 4242 zł brutto miesięcznie - zwraca uwagę Mirosława Kmieciak.

Czteroletni spór zbiorowy

W jednostce od czterech lat trwa spór zbiorowy i nie widać perspektyw na jego rozwiązanie. Według ankiety sprzed półtora roku połowa pracowników liczącego kilkuset zatrudnionych Instytutu rozważa zmianę pracy. PIWet-PIB podlega pod Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

- Instytut od wielu lat otrzymuje finansowanie w zasadzie na takim samym poziomie bez względu na inflację, wzrost kosztów pracy, energii, odczynników, usług. Rosnące koszty Instytutu finansowane były przez te wszystkie lata właśnie kosztem stojących w miejscu wynagrodzeń pracowników. Mamy tego po prostu dosyć. Naszymi postulatami są regulacje wynagrodzeń dla ogółu pracowników. Wyczerpaliliśmy wszystkie ścieżki wskazane ustawą o rozwiązywaniu sporów zbiorowych i ten spór trwa do dziś - mówi przewodnicząca NSZZ Pracowników PIWet-PIB.

Zmiana dyrektora i obietnica Czarnka

Rok temu doszło do zmiany dyrektora Instytutu. Skonfliktowany z częścią załogi Krzysztof Niemczuk został odwołany, a jego miejsce zajął prof. Stanisław Winiarczyk. To poprawiło atmosferę wewnątrz jednostki. Pracownicy uzyskali też tymczasowe podwyżki wynagrodzeń.

- W grudniu 2022 roku negatywne nastroje pracowników zostały wyrażone podczas referendum strajkowego, w którym większość wyraziła gotowość do podjęcia dalszych działań. Wówczas odwołano dotychczasowego dyrektora Instytutu

i powołano nowego. Nowy dyrektor Instytutu swoją postawą wobec pracowników przyczynił się do poprawy atmosfery pracy i pozyskał dodatkowe środki finansowe na wypłaty dodatku specjalnego do wynagrodzeń. Była to kwota średnio 500 zł na pracownika, ale tylko na okres od stycznia do grudnia 2023 roku. Środki te zostały przyznane instytutowi przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jak również przez Ministerstwo Edukacji i Nauki za realizację dodatkowych programów badawczych - mówi Mirosława Kmieciak.

Ten chwilowy wzrost wynagrodzeń nie rozwiązuje jednak problemu niskich pensji w Instytucie. Pracownicy są też rozczarowani niespełnioną obietnicą ministra Przemysława Czarnka.

- Potrzebujemy rozwiązań długofalowych, głównie wzrostu finansowania Instytutu. Starania mające na celu zmianę układu zbiorowego bez wzrostu finansowania na wynagrodzenia pracowników nie przynoszą rezultatu, a wręcz przyczyniają się do pozostania w tej trwającej od lat patologicznej sytuacji. Zdajemy sobie sprawę, że spełnienie oczekiwań przez dyrekcję nie jest w pełni możliwe bez zwiększenia finansowania Instytutu i wynagrodzeń pracowników przez nadzorujące nas Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Jesteśmy wdzięczni panu ministrowi edukacji i nauki Przemysławowi Czarnkowi, że dofinansował w tym roku Instytut kwotą 6 milionów złotych, ale też zwracamy uwagę na fakt, iż pan minister nie wywiązał się z obietnic, które składał osobiście dyrekcji i pracownikom. Zapewniał nas bowiem o planowanym objęciu wspólną regulacją płacową wszystkich placówek naukowo-badawczych. W opinii ministra chodziło o stworzenie jednolitego systemu wynagradzania oraz traktowania wszystkich pracowników naukowych w kraju we wszystkich placówkach naukowo-badawczych tak samo. Niestety, do chwili obecnej nie widzimy realizacji tej obietnicy - dodaje przewodnicząca NSZZ Pracowników PiWet-PIB.

Szkołacy zarabiają mniej od szkolonych

Związkowcy z puławskiego Instytutu wyliczają, że podwyżki otrzymali w ostatnim czasie pracownicy inspekcji sanitarnej, inspekcji weterynaryjnej, agencji restrukturyzacji i modernizacji rolnictwa czy naukowcy na uczelniach wyższych i Państwowej

Akademii Nauk.

- A o nas znów się nie pamięta. Pracownicy Instytutu nie są objęci prawem o szkolnictwie wyższym i nauce. Mamy wrażenie, że jesteśmy ignorowani, bo jest nas stosunkowo mało. Obecnie w PIWet-PIB pracuje 556 osób, więc w porównaniu do inspekcji weterynaryjnej, sanitarnej czy ARiMR w skali kraju to jest garstka osób. Jesteśmy rozgoryczeni, bo nasze wynagrodzenia są na dużo niższym poziomie w porównaniu do plac pracowników Inspekcji Weterynaryjnej oraz Zakładów Higieny Weterynaryjnej, których szkolimy i nadzorujemy - mówi przedstawicielka związkowców.

Pracownicy PIWet-PIB oczeku-

Pracownicy: Ostatnie regulacje płacowe były w Instytucie w 2010 roku dla wszystkich grup pracowniczych

ją podwyżek wynagrodzeń pracowników z wieloletnim stażem, proporcjonalnych do wzrostu minimalnej krajowej.

- Pensja większości pracowników Instytutu z wieloletnim stażem stoi w miejscu, wzrasta jedynie pracownikom najmniej zarabiającym przez wyrównanie do płacy minimalnej. Doświadczeni pracownicy na różnych stanowiskach są zrównywani z tymi najkrócej pracującymi i na najniższych szczeblach zaszczerowania. Uważamy taki stan rzeczy za uwłaczający godności pracowników Instytucji niejednokrotnie określonej przez organy rządzące jako jednostki strategiczne dla Polski - podkreśla Mirosława Kmieciak.

Będzie strajk?

Wyczerpaliliśmy wszelkie drogi negocjacji - zastrzegają stanowczo związkowcy i zamierzają wkrótce przedstawić swoje postulaty przedstawicielom nowo uformowanego Rządu RP.

- Biorąc pod uwagę wydłużający się czas oczekiwania na spełnienie składanych obietnic, jedynym rozwiązaniem wydaje się akcja strajkowa. Oczekujemy szybkiej i zdecydowanej reakcji Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministerstwa Edukacji i Nauki w celu natychmiastowego zwiększenia nakładów i finansowych na wynagrodzenie dla pracowników Instytutu. Tak, aby każdy pracownik był godziwie wynagradzany za swoją pracę

z uwzględnieniem wykształcenia, odpowiedzialności, a także stażu pracy - mówi przewodnicząca NSZZ Pracowników PiWet-PIB.

Czym grozi strajk?

Co wydarzyłoby się w sytuacji, gdyby pracownicy Instytutu podjęli strajk?

- Zablokowane zostałyby działania laboratoriów referencyjnych w ramach zadań określonych przepisami unijnymi i krajowymi. Wstrzymane byłoby wykonywanie badań, w odniesieniu do diagnostyki chorób zakaźnych zwierząt (m.in. wścieklizna, ptasia grypa, SARS-CoV-2, ASF) oraz badania żywności pochodzenia zwierzęcego, co skutkowałoby brakiem nadzoru nad chorobami zakaźnymi zwierząt istotnymi z punktu widzenia zdrowia publicznego i zwierząt oraz opóźnieniami w eksporcie żywności zwierzęcego pochodzenia, a w konsekwencji straty dla producentów żywności. Mogłaby zostać wstrzymana działalność jednego w Polsce laboratorium kontroli produktów leczniczych (OMCL) działającego w sieci laboratoriów EU, które prowadzi badania w zakresie kontroli jakości produktów leczniczych weterynaryjnych przed wprowadzeniem produktu na rynek, jak również po jego wprowadzeniu do obrotu, stojąc tym samym na stoi na straży ochrony zdrowia publicznego i zwierząt nie tylko w naszym kraju, ale w całej Europie. Zostałaby zachwiana kontrola monitoringowa produktów żywnościowych i pasz, a także badania diagnostyczne zwierząt - wylicza Mirosława Kmieciak.

Próbowaliśmy skontaktować się w miniony piątek z dyrekcją PIWet-PIB, by zapytać władze jednostki o stanowisko w tej sprawie. Czy dyrekcja popiera postulaty pracowników? Czy w ramach budżetu Instytutu istnieje możliwość zwiększenia budżetu płacowego? Jak sytuacja związana z wynagrodzeniami wpływa negatywnie na politykę kadrową Instytutu? M.in. takie pytania chcieliśmy zadać dyrekcji, ale w sekretariacie usłyszeliśmy, że ani dyrektor, ani jego dwaj zastępcy nie są tego dnia dostępni. Pytania wysłaliśmy drogą mailową. Do momentu zamknięcia wydania „Wspólnoty” nie otrzymaliśmy na nie odpowiedzi.

Dominik Smagała

REG

Tutaj rządzi... Mikołaj

Tak we wsi Kębło w gminie Wąwolnica pod Puławami mówią o Waldemarze Zawiszy. Odkąd jest sołtysiem, najmłodszych mieszkańców miejscowości odwiedza jegomość w czerwonym stroju z workiem prezentów i obdarowuje podarkami. - Jednych stać na to, innych nie stać. Niech dzieci się pocieszą - mówi sołtys i pomysłodawca akcji.

Waldemar Zawisza ma na swoim koncie już trzy kadencje sołtysa. W tym roku mieszkańcy Kębła ponownie wybrali go na kolejnych pięć lat. Ze śmiechem wspomina ostatnie zebranie sołeckie.

- Przyszedł jeden z mieszkańców i powiedział, że jego wnuczka udzieliła mu instrukcji, jak ma głosować. „Dziadku sołtysie



Każde z dzieci otrzymuje od Mikołaja paczkę

sem ma zostać mój Mikołaj” - ja się dziecku nie będę narażał, bo nie będzie się ze mną bawić. No i zostałem sołtysiem na czwartą kadencję - opowiada Waldemar Zawisza.

Dlaczego Mikołaj?

Gdy pan Waldemar po raz pierwszy został sołtysiem, wpadł na pomysł, aby wykorzystując środki z funduszu sołeckiego miejscowości, przygotować

paczki mikołajkowe dla wszystkich dzieci we wsi. Mieszkańcy przyklasnęli i tak tradycja obdarowywania najmłodszych przez Mikołaja trwa już ponad 15 lat. - Bardzo kocham dzieci. Dziecko dla mnie to świętość, wszystkie dzieci są piękne i kochane. Chciałem, żeby te maluchy jakoś mnie zapamiętały. Nie w każdym domu się przelewa. Pieniądze niewielkie, a radości ogrom - opowiada sołtys Kębła i dodaje: - Dzieci, które wtedy na początku dostawały paczki, teraz są już dorosłe i mają swoje dzieci.

Zasada jest prosta - paczki otrzymują wszystkie dzieci do ukończenia szkoły podstawowej. W ich przygotowanie oprócz sołtysa włączają się także rodzice. Robią zakupy, pakują. W tym roku było ich ponad 40. W każdej znalazły się przede wszystkim owoce i słodycze. Paczki zostały spakowane do specjalnego worka.

Do tej pory w rolę Mikołaja wcielał się sam pomysłodawca akcji. Waldemar Zawisza przywdziewał czerwony kostium, czapkę, brodę i z workiem pełnym prezentów przemierzał wieś.

- To daje ogromną satysfakcję. To coś pięknego. Dzieci różnie reagują. Jeśli nie nauczyły się wierszyka, to mówiło się, że nie dostaniesz paczuszki. Na drugi rok już się nauczyły. Nieraz dzieci się boją, stresują się wizytą Mikołaja - opowiada sołtys Zawisza. W tym roku przekazał pałeczkę młodszemu Kębelskiemu „Świątym” został Mateusz Kołodyński, tata dwóch dziewczynek. - Cieszę się, że młodzi chcą, że nawet jak ja już odejdę, to mój pomysł się utrzyma - nie ukrywa radości Waldemar Zawisza. W minioną środę 6 grudnia „nowy” Mikołaj w asyście Śnieżynki z workiem na plecach przemaszerał przez Kębło. Szedł

od domu do domu, wstępując wszędzie tam, gdzie mieszkają dzieci. Radości nie było końca. Na buziach dzieci malowało się z jednej strony zaskoczenie, a z drugiej uśmiech, że odwiedził je tak znamienity gość.

Marta Pietroni



Mikołajkową tradycję w Kębło zapoczątkował sołtys Waldemar Zawisza. - To daje ogromną satysfakcję - mówi

Silna reprezentacja kół gospodyń wiejskich Lubelszczyzny w Strasburgu

Przedstawicielki kół gospodyń wiejskich z 20 powiatów Lubelszczyzny przebywały w Strasburgu (od 2 do 7 grudnia).

Wiosną 2023 roku odbył się konkurs dla Kół Gospodyń Wiejskich. W czasie przedświątecznym najlepsze gospodynie wyjechały do Strasburga, aby zapoznać się z tajnikami sprzedaży produktów francuskiego regionu alzackiego. Odwiedziły gospodarstwa rolne, specjalizujące się w przetwórstwie mleka, mięsa oraz warzyw, a także sklepy zrzeszające lokalnych producentów.

Gminę Niemce i miejscowe koło reprezentowały Anna Warowna i Anna Czyżyk. Było to



Grupa z Lubelszczyzny prezentowała się barwnie

wyróżnienie za zajęcie pierwszego miejsca w powiatowym półfinale konkursu „Kobieta przedsiębiorcza”.

- To był wspaniały wyjazd, pełen wrażeń i nowych doświadczeń - powiedziała Anna Warowna, z Koła Gospodyń Wiejskich

Niemce. - poznałyśmy nowych ludzi, sposoby promocji lokalnych wyrobów. Jestem zachwycona jarmarkami, atmosferą,



Przedstawicielki Koła Gospodyń Wiejskich w Niemczech w Europarlamentcie. Z lewej Anna Warowna, z prawej - Anna Czyżyk

ką, która na nich panowała. Uwagę zwracała serdeczność ludzi, ich otwartość. I oczywiście wizyta w Europarlamentcie. Duże

przeżycie i dodatkowa wiedza. To był niezwykle owocny pobyt.

Artur Tonuń

Witamy na świecie. Noworodki urodzone w lubartowskim szpitalu



Gabriel Mikołaj Ryszkowski,
Tchórzew Kol., pow. radzyński
ur. 6 grudnia, g. 22:40,
3030 g, 54 cm
Rodzice: Joanna i Marcin
Brat: Grześ (4 lata)



Ignacy Mroczek, Krzywda,
powiat łukowski
ur. 7 grudnia, g. 13:06,
3880 g, 54 cm
Rodzice: Milena i Bartosz
Rodzeństwo: Blanka (2,5 r.)



Oliwka Markuszewska,
Serniki, k. Lubartowa
ur. 7 grudnia, g. 12:08,
4,50 kg, 61 cm
Rodzice: Małgorzata i Mateusz
Brat: Jaś (5 lat)



Alicja,
ur. 7 grudnia, g. 15:10,
3260 g, 54 cm



Klara Tymoszek, Piszczac,
pow. bialski
ur. 7 grudnia, g. 9:28,
3610 g, 54 cm
Rodzice: Anna i Łukasz



Kacperek Falkowicz,
Nowy Skrobów,
pow. lubartowski
ur. 3 grudnia, g. 19:24,
3320 g, 58 cm
Rodzice: Wioleta i Sylwester
Siostra: Alicja (11 lat)



Klara Klepka, Kolechowice,
gmina Ostrów Lubelski
ur. 4 grudnia, g. 20:06,
3150 g, 52 cm
Rodzice: Wioleta i Marcin

Akcja „Wisła” to nie tylko Bieszczady. Z Lubelszczyzny wywieziono ponad 10 tysięcy rodzin

IPN umarza śledztwo w sprawie tragedii Ukraińców

Niemający nic wspólnego ludzie z UPA, prawosławni znad Bugu, z powiatów m.in. białskiego, chełmskiego, włodawskiego, a nawet radzyńskiego i lubartowskiego, latem 1947 r. dostawali dwie godziny na spakowanie życia i wyjazd setki kilometrów od domu. Niektórzy trafiali do pohlterowskiego obozu koncentracyjnego w Jaworznie. Prokurator z IPN, umarzając śledztwo, twierdzi, że w zasadzie to Ukraińcy sami chcieli, zrobiono to grzecznie i miło i dla dobra samych zainteresowanych.

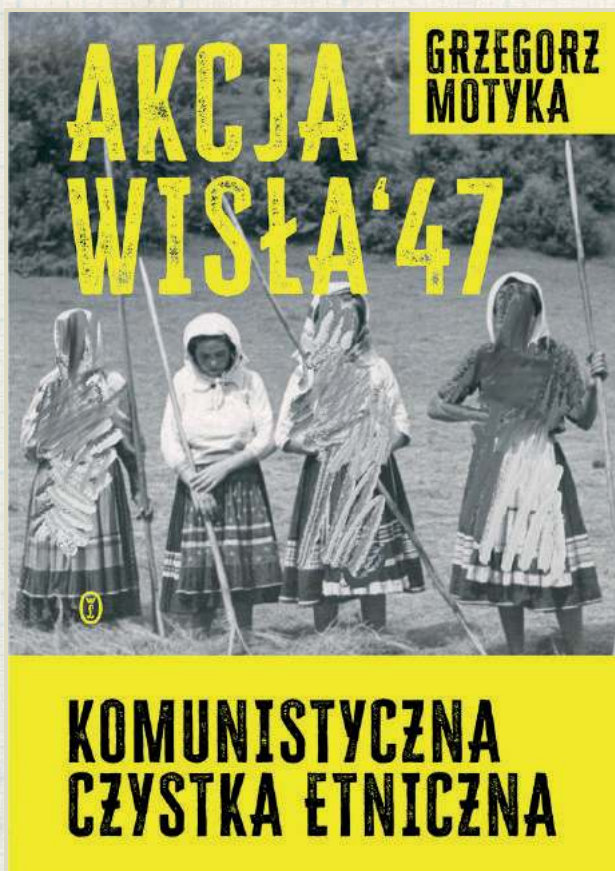
O przebiegu Akcji „Wisła” rubryka historyczna naszej gazety pisała wielokrotnie. O opustoszałych polach Międzyzlesia i Matiaszówki koło Tucznaj, o wywoźce ukraińskich mieszkańców Kodeńca, Jabłecznej, Parosli, Horostyty. Historie były do siebie dość podobne.

Czym była Akcja Wisła

W ciągu kilku tygodni lata 1947 r. na mocy decyzji najwyższych władz rządowych i politycznych Wojsko Polskie przeprowadziło akcję wysiedlenia, w ramach której z Polski Południowo Wschodniej (od Pienin do Gnojna!) wysiedlono na tzw. Ziemię Odzyskaną około 140 tysięcy osób - w tym 40 tysięcy z Lubelszczyzny północnej, które zakwalifikowano jako „Ukraińców”, choć w rzeczywistości sprawa była niesłychanie skomplikowana: jak się wydaje, głównym przyjętym kryterium była przynależność do Kościoła Prawosławnego albo katolickiego obrządku bizantyjsko-słowiańskiego (tzw. neunia). Akcja była dopełnieniem dwóch wcześniejszych fal wysiedlenia: najpierw zasadniczo dobrowolnych „repatriacji” z 1944 roku oraz drugiej w 1945 r., dokonywanej już w sposób przymusowy, ale możliwej do uniknięcia, głównie przez opowiedzenie się po stronie nowej władzy, wylegitymowanie się członkostwem w PPR itd.

Koniec epoki

Rozpoczęta na terenie powiatu białskiego 26 czerwca 1947 roku, trwająca kilka tygodni operacja nie była tylko tragedią poszczególnych osób i rodzin, ale również kamieniem milowym historii regionu: w przeszłość



Kompromitacja

Wybitny znawca tematu, autor m.in. książki „Akcja „Wisła” 1947. Komunistyczna czystka etniczna” określa decyzję IPN skandalem i kompromitacją pionu prokuratorskiego kierowanego przez prokuratora Andrzeja Pozorskiego. (...) Otóż pion prokuratorski, który został powołany do tego, żeby ścigać zbrodnie komunistyczne, umarza śledztwo w sprawie jednej z największych zbrodni komunistycznych po drugiej wojnie światowej, jaka miała miejsce przeciwko obywatelom (rozmowa z Magdaleną Rigamonti dla Onet)

odszedł, typowy dla Nadbuża, obrazek, w którym w niedzielę część mieszkańców idzie do kościoła a część do cerkwi. Oryginalna korzenna kultura wytworzona tu przez tysiąc lat przez chrześcijan wschodnich została znacząco osłabiona, a w niektórych wypadkach przetrwała tylko relikto. Powrót w rodzinne strony stał się dla wywożonych możliwy dopiero po dziesięciu latach. Z parafii, które przed wojną liczyły nawet do tysiąca rodzin (największe było Zabłocie), pozostały wspólnoty, które liczą obecnie czasem kilkudziesięciu wiernych.

Próby oceny

Po 1989 roku możliwa stała się historyczna, prawna i polityczna ocena wydarzeń. W 1990 r. Akcję „Wisła” potępił Senat Rzeczypospolitej Polskiej. W 2002 r. prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Aleksander Kwaśniewski, wyraził z jej powodu ubolewanie. Postępowanie prowadziła Komisja Badania Zbrodni Przeciwko Narodowi Polskiemu oraz Instytut Pamięci Narodowej. W sprawie - mimo rozmaitych zwrotów akcji - należało spodziewać się umorzenia z zupełnie oczywistego powodu:

nie było komu stawiać zarzutów, ponieważ wszyscy ewentualni sprawcy nie żyją. Komunikat opublikowany przez IPN 28 listopada bieżącego roku wprowadził wiele osób w konsternację - co w wielu wypadkach jest zdecydowanym eufemizmem.

Ochrona, a nie represja!

Czytamy w komunikacie: W toku śledztwa nie znaleziono podstaw do stwierdzenia, że przesiedlenie stanowiło zbrodnię przeciw ludzkości ani zbrodnię komunistyczną (...). Z ustaleń śledztwa wynika, że ewakuacja osób o narodowości ukraińskiej, łemkowskiej i polskiej miała charakter prewencyjny i ochronny, a nie represyjny.

Zdaniem IPN więc 140 tysięcy mieszkańców Polski południowo-wschodniej wysiedlono dla ich własnego dobra.

Została przeprowadzona w konsekwencji masowych mordów dokonywanych na miejscowej ludności przez oddziały Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów (OUN) i Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA).

I dlatego wysiedlono mieszkańców np. Szóstki i Wors pod Międzyrzeczem Podlaskim, rodziny z Kolehovic w powiecie lubartowskim, spod Gnojna w powiecie białskim itd.



Zabytkowy dworzec kolejowy w Chotyłowie k. Białej Podlaskiej, zdjęcie z okresu II wojny światowej. Latem 1947 roku stacja była świadkiem i miejscem załadunku do wagonów kolejowych okolicznych rodzin pochodzenia rusińskiego i ukraińskiego (w tym tzw. „tutejszych”), w ogromnej większości prawosławnych i grekokatolików, których w ramach Akcji Wisła wywożono na tzw. Ziemię Odzyskaną. Wojsko dawało dwie godziny na spakowanie najpotrzebniejszego dobytku, a potem właśnie od stacji w Chotyłowie zaczynała się droga na nowe miejsca zamieszkania

Kto prawosławny ten na furmanki

W 1946 r. przyjechało do sołtysa wojsko i wszyscy ludzie szli tam z dokumentami, jakie mieli. My mieliśmy polskie, bo przecież mieliśmy narodowość polską, tyle że jesteśmy prawosławni. I my zostaliśmy, z naszej wioski tylko jedną rodzinę wysiedlili, bo miała rodowód ukraiński. Na drugi dzień przyjechało znów wojsko z listą „Kto prawosławny, ten na furmanki”. My mieszkaliśmy prawie na

końcu wioski, więc mieliśmy tylko dwie godziny na spakowanie. A co za dwie godziny zrobisz? Krowy w polu, owce w polu, kury tak samo się pasły (...). Zawieźli nas do Chotyłowa. Tam był dworzec ogrodzony drutami. (...) Jak pociąg ruszył, to nie wiedzieliśmy, gdzie jedziemy - relacjonowała w książce „Dwie godziny” Wiera Roszakowska z Woskresien Małych. Jej rodzina ostatecznie wylądowała pod Ostródą.

Spośród wywożonych w czasie Akcji Wisła uznawanych za podejrzanych (często zupełnie bezpodstawnie) wywożono do obozu w Jaworznie, w czasie II wojny światowej będącego filią hitlerowskiego Oświęcimia. Znalazło się tam ok. 4000 Ukraińców, w tym wiele kobiet, dzieci i duchownych. Byli tam okradani, bici, poddawani torturom. Około 200 osób zmarło z głodu, niedożywienia albo popełniając samobójstwa.

To wcale nie była czystka etniczna!

Przy przesiedleniach nie stosowano kryterium narodowościowego. Poza ludnością ukraińską około 20 proc. przesiedlonych stanowili Polacy, a ponadto także Łemkowie.

Łemków traktowano jak Ukraińców, wysiedlano zaś po prostu według kryterium przynależności do wyznania wschodniego, prawosławia albo grekokatolicyzmu. A kilku Polaków wysiedlono rzeczywiście: np. w Terespolu czynownicy znaleźli okazję do zgłoszenia do wywózki kilku swoich, absolutnie polskich, przeciwników politycznych.

Pierwsze w dziejach humanitarne wysiedlenie

Ewakuacja odbywała się w sposób humanitarny. Przesiedlani zabierali ze sobą większość ruchomego dobytku i zwierzęta. W trans-

porcie pomagało wojsko. Zapewniano im posiłki, leki i pomoc lekarską. Warunki życia w nowym miejscu osiedlenia były lepsze niż w miejscach, które opuścili. Nowo zajmowane gospodarstwa i domy przekazano im na własność. (...) Ewakuowana ludność ukraińska, polska i mieszana była traktowana na tych samych zasadach. Nikogo nie dyskryminowano z powodu narodowości czy religii ani nie zmuszano do porzucenia własnej kultury, języka i tradycji.

Ręce opadają. Każdy, kto choć raz w życiu był w Bieszczadach i np. stanął na miejscach spalonych cerkwi w Wołosatem, Ustrzykach, Górnych, Caryńskim i setce innych, popatrzył na gospodarstwa, o których niegdysiejszym istnieniu świadczą zdziczałe drzewa owocowe, kto wreszcie zajrzy np. do książki „Dwie godziny. Wspomnienia mieszkańców z Chełmszczyzny i Południo-

Relacja pana Jana Doroszuka z Matiaszówki k. Międzyzlesia (pow. bialski):

W lipcowy poranek 1947 roku we wsi zjawili się żołnierze. Tato akurat naprawiał koło u wozu, gdy nieoczekiwanie stanął przed nim polski żołnierz i powiedział, że mamy natychmiast zbierać się do wyjazdu. Tacie udało się wyprosić małą zwłokę. Na plecach zaniósł koło do kowala, żeby ten naciągnął na nie obręcz. Żołnierz czekał, aż tato wróci, założy koło i ponaglany załaduje na wóz najpotrzebniejsze rzeczy. (...) Widok orzełka na czapce żołnierza przywoływał u taty zgoła inne przeżycia, o których często opowiadał całej rodzinie... (służył w wojsku polskim przed 1939 rokiem i brał udział w kampanii wrześniowej - ZS). Mieszkał tutaj do 1947 roku. Przeżył wojnę, ofensywę niemiecką, nocne napady rabunkowe, pobicia, ucieczki z domu, ukrywanie się, zsyłkę brata i szwagra na przymusowe roboty do Niemiec i wejście Czerwonej Armii. (...) Gdy nadeszła długo oczekiwana wolność, na drodze do spokoju stanął polski żołnierz, też z orzełkiem na czapce. Jednak „ważniejszy” od tego z 1939 roku. Ten nowy wyrzucał nas z własnego domu, z ojcowizny. Nie pomogły żadne prośby. (...) Jakież to było straszne! Zapakowaliśmy na wóz najpotrzebniejsze rzeczy, takie jak pług, sprzęt, żywność, naczynia, ubrania, kołowroty, warsztat tkacki, pościel, świnię i kury. Przywiązaliśmy do wozu dwie krowy i ruszyliśmy. (...) Nasi rodzice, ze strykiem, wujkami i dziadkami, „bieżący” z okresu pierwszej wojny światowej, których nie zabił głód, tyfus i podmoskiewski mróz, w eskorcie polskich żołnierzy po raz kolejny opuszczali swoją ojcowiznę.

wego Podlasia o akcji „Wisła” (Biała Podlaska 2013 r.), czytając powyższe, w najlepszym przypadku złapie się za głowę.

Zbigniew Smółko

Prus za młodu wagarował i siedział w kozie

Nałęczów: Od tej strony autora „Lalki” chyba nie znacie. Działal, zanim pomyślał, chodził na węgry i brał udział w bitwach błotnych. Był młodzieńcem „w gorącej wodzie kąpanym”... W nałęczowskim Muzeum Bolesława Prusa można jednak nadrobić zaległości. Wystawa już otwarta.



Wiele ciekawostek z wczesnych lat życia pisarza przekazał zgromadzonym Marcin Fedorowicz, który prowadzi także Lubelskie Spacerzy Śladami Bolesława Prusa

Wernisaż wystawy odbył się w środę, 29 listopada w siedzibie Muzeum Bolesława Prusa w Nałęczowie, w budynku dawnej Ochronki. Na otwarciu ze swoim wykładem pt. „Bolesław Prus (Aleksander Głowacki) – między buntem a stabilizacją” wystąpił Marcin Fedorowicz – popularyzator wiedzy o pisarzu. Od 2016 r. prowadzi spacer tematyczny, które dają ich uczestnikom okazję do obejrzenia ważnych dla Prusa miejsc, m.in. kamienicy, w której się wychowywał, szkoły, do której chodził...

- Specjalizuję się we wczesnych latach życia Prusa, kiedy jeszcze nie był znanym pisarzem, nie był nawet jeszcze dziennikarzem i nawet nie myślał o tym, że jego przyszłość będzie związana z twórczością literacką. Swoją przyszłość wiązał wtedy raczej z naukami ścisłymi - mówi Marcin Fedorowicz.

Ambitny, dziarski, brawurowy – taki właśnie był młody Bolesław Prus. Wychowywał się w Puławach i w Lublinie. Wczesne lata jego życia naznaczyło sieroce dzieciństwo, jednak Aleksander Głowacki bardzo szybko dał się poznać jako bystry i wesoły, choć nieco psotny młodzieniec. Jego wrodzona inteligencja pozwoliła na wykształcenie się osobowości nieprzeciętnej, cechującej niesforne ucznia, powstańca styczniowego, ubogiego studenta nauk ścisłych i przyrodniczych, uczonego amatora, konkurenta do ręki ukochanej, a wreszcie początkującego publicystę i pisarza.

Zanim stał się nałęczowskim „pocziwym dziaduniem”, był pełnym życia młodzieńcem

Wystawa „Wigor i ambicja – (nie)znany Bolesław Prus. Lata 1860–1875” to wyprawa w czasy, w których kształtowała się osobowość autora Lalki, ale także historia o ludziach mających na niego wpływ, jego przyjaciół z szkolnych lat. Wystawę prowadzi nas przez życie Aleksandra Głowackiego, zanim stał się on słynnym i wszystkim znanym Bolesławem Prusem. Historyczna wycieczka rozpoczyna się w roku 1860, kiedy to młody Aleksander wpłatał się w... jedne z większych tarapatów w szkole. Warto zaznaczyć, że nie po raz pierwszy. A uczył się wtedy w Powiatowej Szkole Realnej w Lublinie. Nie przykładał się szczególnie do nauki. W konsekwencji, zamiast czterech, spędził pięć lat w Szkole Realnej. Ówczesnym dyrektorem był Józef Skłodowski, dziadek naszej noblistki, Marii Skłodowskiej-Curie. Jak później wspominał Prus, jego znajomość ze Skłodowskim dotyczyła jedynie okoliczności, w których dyrektor... prowadził go do kozy, czyli szkolnego aresztu. Pisarz wspominał też, że trudno było wtedy znaleźć nauczyciela, z którym nie zawarł podobnych znajomości.

- Sam Prus później wspominał, że jego ulubionym zajęciem było chodzenie na węgry, tu-



Chętnych do wysłuchania ciekawej historii o życiu Aleksandra Głowackiego nie brakowało

dzie... walki na kule błotne za Rogatkami Lubartowskimi (okolicie dzisiejszego dworca autobusowego - dop. red.) nad Czechówką - opowiada Fedorowicz. Bitwy te niekiedy kończyły się dość groźnie, bo ich uczestnicy wracali z nich często posiniaczeni, a nawet pokrwawieni. Węgry natomiast najchętniej spędzał, łowiąc raki nad Bystrzycą. - Prus wspominał swoje lata szkolne jako ciąg kłopotów sprawianych poszczególnym nauczycielom i dyrektorowi - dodaje.

„Prus nigdy do końca taki nie był”

Skąd pomysł na pokazanie szerszej publiczności autora od tej mniej znanej strony?

- W Nałęczowie Bolesław Prus znany jest jako „miły dia-

dunio”, poważny, starszy pan, bardzo mądry i poważny, rozdający dzieciom cukierki. Trafił do miasta jako schorowany 35-latek cierpiący na agorafobię i fobie nerwowe - opowiada Joanna Wiśniewska z Muzeum Bolesława Prusa, kuratorka wystawy. - A Prus nigdy do końca taki nie był - dodaje, wyjaśniając, skąd narodziła się koncepcja pokazania tej mniej znanej strony życia autora.

Dzięki wystawie zwłaszcza młodzi ludzie mogą się przekonać, że Aleksander Głowacki był... taki sam, jak oni. Psocił, wpłatywał się w kłopoty, nie odrabiał prac domowych, często wagarował.

- To historia o tym, jak od psotnego młodzieńca na wychowaniu babci, a później ciotki - Domiceli Olszewskiej, trafia wreszcie pod opiekę starszego

brata, Leona Głowackiego, który był zaangażowany w przygotowanie do Powstania Styczniowego - mówi Joanna Wiśniewska.

W tym czasie Aleksander uciekł ze szkoły i też stał się powstańcem. Został nawet aresztowany i trafił do więzienia na Zamku Lubelskim. Niestety skutki powstania odczuwał już do końca życia. W jego trakcie został zraniony w głowę, co było powodem jego problemów ze wzrokiem. Stracił też kontakt z bratem, który z jednej z tajemnych misji powrócił chory psychicznie i na widok Aleksandra dostawał ataku szału. To był bardzo trudny etap w życiu młodego jeszcze Aleksandra Głowackiego.

- To była z jednej strony walka o marzenia i ambicję, a z drugiej - bieda, olbrzymie problemy ze wzrokiem, bardzo wrażliwa psychika... - wymienia pani Joanna.



Wystawa przenosi nas w czasy, w których Aleksander Głowacki nie był jeszcze statycznym, zdystansowany, rozsądnym pisarzem, którego znamy z jego późniejszych książek. Był za to uczniem „w gorącej wodzie kąpanym”, zdecydowanie szybciej działał, niż myślał...

Bolesław Prus o Nałęczowie:

„Widoki są prześliczne. Las na wzgórzu, łąka, przecięta wijącą się rzeczulką, pola różnych kolorów, między drzewami chata jak perła, wille otoczone ogrodami, aleje starych lip, wąwozy zadrzewione lub urwiste, wzgórze podobne do wygasłego wulkanu, z którego wyrósł kopiec ozdobiony kilkoma drzewami i krzyżem... Bez przesady można powiedzieć, że w Nałęczowie prawie nie ma punktu, z którego nie ukazywałby się krajobraz ładny, a czasem - niepospolicie piękny”.

Wszystko mogło zakończyć się bardzo źle, ale tu z pomocą przyszli przyjaciele. Jeden z nich wciągnął Prusa do warszawskiej prasy, dzięki czemu stał się publicystą i satyrykiem, ale pisał też hasła do Encyklopedii Naukowej i tłumaczył dzieła autorów zachodnioeuropejskich. Jedno z nich - dotyczące teorii ewolucji - było jak na tamte czasy bardzo kontrowersyjne i stało się powodem, dla którego jego późniejsza teściowa uważała go za... bezbożnika.

Muzeum czynne od środy do niedzieli w godzinach od 9 do 16, wystawę można oglądać do października 2024 r.

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Zielono-czarni rozbici przez „Białą Gwiazdę”

Nie tak wyjazd do Krakowa wyobrażali sobie podopieczni trenera Ireneusza Mamrota. W 18. kolejce piłkarskiej Fortuna 1. Ligi Górnik poniósł sromotną porażkę - łącznienie przegrali w niedzielę z Wisłą 0:4.

„Górnicy” nie jechali do Krakowa w roli faworytów, ale ich kibice mieli prawo oczekiwać równorzędnego pojedynku z „Białą Gwiazdą”. Pierwsza konfrontacja obu zespołów w tym sezonie, rozegrana w Łęcznej, zakończyła się remisem 2:2. Na korzyść gospodarzy przemawiało własne boisko - Wisła przed meczem z Górnikiem miała serię czterech kolejnych wygranych na swoim terenie. Krakowianie do rywalizacji z łączniami przystąpili za to bez zwolnionego niedawno trenera Radosława Sobolewskiego. Jego obowiązki przejął Mariusz Jop. Pierwsi groźnie zaatakowali

piłkarze Górnika i nawet Damian Zbozień trafił do siatki po sprytnie rozgranym rzucie wolnym, ale sędzia odgwiżdżał spalonego. Za chwilę akcja przeniosła się pod drugą bramkę. „Biała Gwiazda” przeprowadziła szybki atak, piłkę w polu karnym dostał Joan Roman i dał swojej ekipie prowadzenie.

Na drugą bramkę trzeba było poczekać do drugiej połowy. W 67. minucie po dośrodkowaniu z rzutu różnego głową do bramki strzeżonej przez Tomasza Woźniaka trafił Szymon Sobczak. Ten sam zawodnik podwyższył niedługo później na 3:0, skutecznie egzekwując rzut karny. W szesnastce faulował go Lukas Klemenž.

W doliczonym czasie gry krakowianie postawili kropkę nad „i”. Joan Roman dostał podanie w polu karnym, wykorzystał dużą swobodę, którą zostawili mu defensorzy Górnika i precyzyjnie uderzył wprost do siatki gości.

Wisła Kraków pokonała w niedzielę na własnym stadionie Górnika Łęczna 4:0. To już trzecia



Ireneusz Mamrot
trener Górnika

Oczekuję teraz od zespołu sportowej złości

Za wiele o naszej grze pozytywnego nie mogę powiedzieć, przegraliśmy w Krakowie zdecydowanie

i w pełni zasłużenie. Nie mam co do tego żadnych wątpliwości. Nasz jedyny pozytywny moment w tym spotkaniu był po przerwie, gdy podeszliśmy wyżej, było kilka odbiorów. Sytuację na 1:1 miał Marko Roginić. Wisła natomiast stworzyła sobie tych sytuacji więcej i mogło to się skończyć jeszcze wyższym wynikiem. Nie możemy się tak na boisku rozciągać, tworzyć takich odległości. Paradoks polega na tym, że większość sytuacji Wisła stwarzała po kontratakach. Grając z tak dobrym zespołem, nie możesz zostawić mu tak dużo przestrzeni. Cały sezon pracowaliśmy na solidną defensywę, a w ostatnich meczach to się rozjechało. W tym tygodniu czeka nas dużo ciężkiej pracy. Oczekuję teraz od zespołu sportowej złości.

porażka podopiecznych trenera Ireneusza Mamrota w tym sezonie.

Wisła Kraków - Górnik
Łęczna
4:0 (1:0)

Bramki: Joan Roman 26', 90', Sobczak 67', 74' (k).

GRAJĄ U LIDERA

Kolejnym przeciwnikiem Górnika będzie Arka. Łącznienie zagrają na wyjeździe. Ekipa z Gdyni jest aktualnym liderem tabeli, w dorobku ma dziesięć wygranych, trzy remisy i cztery porażki (mecz z Bruk-Bet Termalicą rozegrali po zamknięciu tego wydania „Wspólnoty”). W pierwszej rywalizacji zielono-czarnych z Arką w tym sezonie, w Łęcznej, było 0:0. Jak będzie tym razem? - Arka to bardzo silny przeciwnik, ale jedziemy grać o trzy punkty - zapowiada Ireneusz Mamrot, trener Górnika

(46' Janaszek), Durmuş (83' Bednarczyk) - Roginić (76' Podliński).

Żółte kartki: Baena, Duda. Sędziował: Sebastian Jarzębak (Bytom).

Widzów: 5417.

Dominik Smagała



Wyniki 18. kolejki:

Wisła - Górnik 4:0
Tychy - Polonia 1:0
Płock - Podbeskidzie 2:1
Odra - Stal 1:1
Lechia - Chrobry 1:0
Zagłębie - Motor 0:4
Resovia - Znicz 1:2
Termalica - Arka (po zamknięciu wydania)
Katowice - Miedź (przełożony)

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Arka Gdynia	17	33	27-18
2	Lechia Gdańsk	18	32	26-16
3	Odra Opole	18	31	22-16
4	GKS Tychy	17	31	23-20
5	Motor Lublin	17	29	25-22
6	Wisła Kraków	18	28	36-21
7	Miedź Legnica	17	27	26-17
8	Wisła Płock	17	26	23-22
9	Górnik Łęczna	17	26	18-18
10	Bruk-Bet Termalica Nieciecza	17	23	29-23
11	Stal Rzeszów	18	23	26-27
12	Znicz Pruszków	18	23	15-21
13	GKS Katowice	17	21	22-21
14	Polonia Warszawa	18	19	23-26
15	Chrobry Głogów	17	18	16-27
16	Resovia	17	14	16-32
17	Podbeskidzie Bielsko-Biała	17	13	12-25
18	Zagłębie Sosnowiec	17	11	13-26

Następna kolejka (15-18.12.):

Resovia - Odra, Znicz - Podbeskidzie, Płock - Zagłębie, Motor - Lechia, Chrobry - Katowice, Miedź - Termalica, Arka - Górnik (16.12., g. 17.30), Wisła - Polonia, Tychy - Stal

dsm

Puton: Utrzymanie? To nasz obowiązek. Mogłem grać w Puszczy Niepołomice

Wisła Puławy zakończyła pierwszą część sezonu na 14. pozycji. Ekipa Michała Pirosa ma zaledwie punkt przewagi nad Polonią Bytom oraz GKS-em Jastrzębie, które znajdują się w strefie spadkowej II ligi. Przed zespołem walka o utrzymanie.

W tym zadaniu kluczowa będzie dyspozycja kluczowych zawodników. Jednym z nich jest Krystian Puton. Popularny „Kris” rozgrywa właśnie szósty sezon w barwach Dumy Powiśla. Jesienią zagrał w 15 meczach o punkty (1010 minut), zdobył jedną bramkę i otrzymał trzy żółte kartki. Co ciekawe, jedyne trafienie zaliczył na inaugurację sezonu w wygranym 1:0 spotkaniu z Chojniczanką Chojnice.

Dziewięć gier

Obecnie zawodnicy Wisły przebywają na urloпах. Wiadomo, że każdy z zawodników będzie indywidualnie



ROZMOWA Z Krystianem Putonem, zawodnikiem Wisły Puławy

Utrzymanie? To nasz obowiązek. Mogłem grać w Puszczy Niepołomice

W Jaką ocenę w skali szkolnej postawiłbyś ekipie za pierwszą część sezonu?

- Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie i nie chcę w ten sposób oceniać naszych poczyni. Może inaczej. Z pewnością byłaby to niska ocena ze względu na potencjał drużyny, względem miejsca w tabeli.

W Rozgrywasz szósty sezon w Wiśle. Czyba się trochę zasiedziałeś?

- Jestem tu naprawdę długo. Puławy stały się moim drugim domem. Sam nie wiem, kiedy to zleciało.

W Miałeś oferty z innych klubów?

- Oczywiście.

W Dlaczego odmawiałeś?

- Z różnych powodów. Czasem decydowało to, że w Wiśle widziałem możliwości, żeby się dalej rozwijać i pomagać klubowi



Krystian Puton gra w Wiśle od sezonu 2018/2019. W sumie w lidze i meczach pucharowych rozegrał 143 mecze i zdobył 18 goli. Na zdjęciu moment strzelenia gola w meczu z Chojniczanką Chojnice

Puławy stały się moim drugim domem. Sam nie wiem, kiedy to zleciało

wi iść do przodu. Czasami decydowały względy finansowe. Innym razem przeważało przywiązanie do klubu, a najczęściej kilka

powodów jednocześnie składało się to, że mówiłem: „dziękuję, zostaję w Wiśle”.

W Z tego, co wiem, była opcja przenosin do

Puszczy Niepołomice...

- Dokładnie. W eterze był temat przeprowadzki do drużyny prowadzonej przez Tomasza Tułacza. Ostatecznie zdecydowałem się zostać w Wiśle. Jestem pod wrażeniem tego, co dokonała Puszcza, awansując do Ekstraklasy. Gratuluję im serdecznie i życzę powodzenia. Teraz można tylko „gdybać”, ale być może ze mną w składzie, wywalczylibyśmy promocję do najwyższej klasy rozgrywkowej.

W Wróćmy do Wisły.

Runda jesienna wypadła bardzo blado. Dlaczego?

- Każdy, kto siedzi w piłce, wie, że w takich przypadkach jak nasz, powodów jest wiele. Uważam, że zrobiliśmy bardzo słaby wynik jak na nasze możliwości. Pozostaje mocno się wziąć za siebie, przeanalizować,

co poszło nie tak. Trzeba wyciągnąć wnioski i zetrzeć płamę, którą zostawiliśmy.

W Gdzie szukałbyś przyczyn słabych wyników?

- Remisowaliśmy lub przegrywaliśmy mecze w końcówkach. Czasem trudno pogodzić się z tym, ile punktów wypuściliśmy z rąk. Aż trudno w to uwierzyć.

W A do tego doszły urazy?

- Temat kontuzji w ostatnim czasie był dla mnie bolesny, bo nie jest łatwo złapać rytm, kiedy w jednym roku kalendarzowym wypadasz z gry nie na własne życzenie, a przez to nie możesz zaprezentować tego, co masz najlepsze i pomóc drużynie. Wierzę, że to już za mną. Obecnie czuję się dobrze i optymistycznie patrzę do przodu.

Obrońcie ligę?

- Nie widzę innej możliwości, to nasz obowiązek.

nie dbać o formę fizyczną, by wraz ze startem przygotowań być w optymalnej dyspozycji.

Nie jest jeszcze znany termin pierwszego treningu w okresie przygotowawczym.

Zespół zagra dziewięć meczów kontrolnych. - W planach są gry z pierwszoli-

gowcami: Resovią Rzeszów, Zniczem Pruszków. Ustaliśmy spotkania ze: Stalą Stalowa

Wola, Legionovią Legionowo, Orłętami Radzyń Podlaski.

mp
REG

Mistrzyni Polski odzyskały rezon

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin powróciły na zwycięską ścieżkę. Po sześciu porażkach z rzędu akademicki pokonały przed własną publicznością warszawską Polonię. Dla podopiecznych trenera Krzysztofa Szewczyka była to pierwsza wygrana od 15 listopada.

Mistrzyni Polski bardzo chciały zrehabilitować się za ostatnie tygodnie, w których ich forma była daleka od optymalnej. Biało-zielone miały ku temu duży impuls w postaci transferów nowych zawodniczek. Szeregi akademickiego klubu zasilili bowiem pochodzące ze Stanów Zjednoczonych rozgrywająca Veronica Burton oraz obwodowa Bria Goss. Pierwsza z wymienionych ma 23 lata i jest absolwentką koledżu Northwestern, gdzie z powodzeniem grała w lidze NCAA w tamtejszym zespole Wildcats. Następnie trafiła do



Na zdjęciu (z piłką Bria Goss)

WNBA, gdzie przez dwa lata broniła barw Dallas Wings. Na swoim koncie ma także występy w reprezentacji USA. Przed aktualnym sezonem podpisała kontrakt z izraelskim klubem Elitzur Holon, ale w obliczu działań wojennych zaczęła szukać nowego pracodawcy. Natomiast Goss to 31-letnia koszykarka, która może z powodzeniem występować jako rozgrywająca, rzucająca oraz niska skrzydłowa. Osiem lat temu ukończyła uczelnię w Kentucky, po czym trafiła do Europy. Do tej pory grała w Finlandii, Izraelu, Rumunii, na Słowacji

i w Szwecji, gdzie w poprzednim sezonie sięgnęła po mistrzostwo kraju. Amerykanki trafiły do lubelskiego klubu w miejsce Shyli Heal oraz Reki Bernath. Australijka Heal poprosiła o rozwiązanie kontraktu i wróciła do ojczyzny, natomiast Bernath otrzymała wolną rękę w poszukiwaniu nowego klubu. Gdy Burton i Goss zagrały pierwszy wspólny mecz w zespole AZS UMCS, lublinianki przełamały złą passę. Od początku spotkania z Polonią lublinianki prezentowały się bardzo solidnie, grając agre-



KRZYSZTOF SZEWCZYK,
TRENER:
Przy transferze Burton podjęliśmy decyzję, że potrzebujemy „jedynek” mniej rzucającej, a bardziej skupionej na organizacji gry. Debiut

Veronici pokazał, że drzemie w niej duży potencjał. Natomiast Goss to doświadczona zawodniczka, która wie, jak zwyciężać. Dysponuje bardzo dobrym rzutem za trzy punkty, dobrze gra jeden na jeden. Z jej poprzednich klubów mamy bardzo dobre referencje o niej, zarówno jako osobie, jak i koszykarce. Gra dobrze po obu stronach parkietu, więc mocno liczymy, że pomoże nam swoją wszechstronnością. Skład mamy już zamknięty i w tym zestawieniu będziemy grać do końca sezonu. Nie chcemy zadowolić się piątym-szóstym miejscem w tabeli, tylko walczyć o coś więcej i dlatego podjęliśmy decyzję o zmianach.

sprawę, że jestem znacznie bardziej doświadczona od części dziewczyn ze składu, więc muszę być dla nich przykładem. Chcę odczuwać radość z gry i przenieść ten entuzjizm na resztę szatni – dodała. Już w najbliższą środę akademicki po raz kolejny zagrają we własnym obiekcie. Tym razem podejmą w euroligowym spotkaniu drużynę z hiszpańskiej Valencji. Początek tej konfrontacji zaplanowano 13 grudnia o godzinie 20:00.

Polski Cukier AZS UMCS Lublin - Polonia Warszawa
75:50
(23:15, 22:14, 14:13, 16:8)

Lublin: Ullmann 16, Ziemborska 15, Gustavsson 13, Shook 11, Goss 9, Burton 6, Ziętara 3, Adamczuk 2, Fiszer, Kalenik, Goszczyńska, Nassisi

Karol Kurzępa

Wzmocnili sztab szkoleniowy

Zespół wicemistrzyni Polski w piłce ręcznej ma nową drugą trenerkę. Asystentką Edyty Majdzińskiej w MKS FunFloor Lublin została była zawodniczka lubelskiego klubu, Beata Aleksandrowicz.

Nowa twarz w sztabie szkoleniowym jest bardzo dobrze znana sympatykom białozielonych. Od połowy lat 90 ubiegłego wieku do końca sezonu 2008/09 była niemal bez przerwy związana z klubem z Lublina, sięgając z nim po wiele trofeów. 14 lat temu zakończyła karierę z powodu kontuzji i rozpoczęła pracę jako trenerka grup młodzieżowych. Teraz po raz pierwszy będzie funkcjonować w sztabie zespołu seniorskiego.

Edyta Majdzińska rozpoczęła pracę w MKS-ie w maju. Do tej pory nie miała asystentki. – Liczę na to, że będzie to kolejny etap rozwoju tego zespołu i klubu. Wierzę, że kolejna osoba w sztabie szkoleniowym pomoże drużynie. W styczniu rozpoczynamy grę w europejskich pucharach i tej pracy będzie więcej. Wymagania będą

wyższe. Powołanie Beaty na stanowisko drugiego trenera to dobra decyzja. Niezwykle cenię sobie pracę z trenerami, którzy szkolili młodzież – przyznaje pierwsza trenerka.

Aktualnie lubelska drużyna ma przerwę w rozgrywkach i trenuje w okrojonym składzie, z uwagi na mistrzostwa świata, które odbywają się w Skandynawii. W barwach reprezentacji naszego kraju na mundialu rywalizują skrzydłowa Magda Balsam oraz rozgrywająca Paulina Masna i Aleksandra Tomczyk. Dwie pozostałe zawodniczki występujące na rozegranym, czyli Sara Kovarova i Stela Posavec są natomiast w kadrach narodowych Czech i Chorwacji. Turniej potrwa do 17 grudnia.

Natomiast 3 stycznia zaplanowano powrót do zmagania w Orlen Superlidze kobiet. Przyszły miesiąc będzie dla białozielonych bardzo intensywny, bowiem rozegrają wówczas dziewięć spotkań.

Karol Kurzępa

Przełamanie w Słupsku

Koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin poprawili sobie nastroje po dwóch porażkach z rzędu. W meczu 12. kolejki obecnego Orlen Basket Ligi czerwono-czarni wygrali na parkiecie Grupa Sierleccy Czarnych Słupsk.

Spotkanie było od początku bardzo zacięte i rozgrywane w szybkim tempie. W pierwszej kwarcie padł remis 21:21, a przy zejściu na dużą przerwę tablica wyników wskazywała rezultat 44:44. Po zmianie stron rywalizacja utrzymywała w napięciu do ostatnich sekund i ostatecznie zakończyła się czteropunktowym triumfem czerwono-czarnych. Warto podkreślić, że dla zespołu z Lublina była to pierwsza wygrana w Słupsku od powrotu do najwyższej klasy rozgrywkowej w 2014 roku.

– Przyjechaliliśmy się przełamać, wiedząc, jak gorący jest to teren. Spodziewaliśmy się takiego meczu i jestem bardzo szczęśliwy, że udało nam się go wygrać. Mamy bardzo dobrą atmosferę w drużynie,

dzielimy się piłką, każdy wie, jakie ma zadania do wykonania i je zrealizował w stu procentach. Lecimy dalej, nie zatrzymujemy się – powiedział autor 11 punktów, Filip Put.

Sobotni triumf był dla czerwono-czarnych ósmym w aktualnej ligowej kampanii. Jednym z „ojców” sukcesu był Jabil Durham, który zanotował 11 oczek, 12 asyst i sześć przechwyty. Kapitan Polskiego Cukru Startu nie po raz pierwszy pokazał, jak jego forma ma duży wpływ na grę całego zespołu.

Następna konfrontacja czeka koszykarzy lubelskiego klubu 16 grudnia. Wówczas ekipa trenera Artura Gronka zmierzy się w Stargardzie z tamtejszą PGE Spójnią.

Grupa Sierleccy Czarni Słupsk - Polski Cukier Start Lublin
77:81
(21:21, 23:23, 18:17, 15:20)

Lublin: O'Reilly 17, Gabrial 17, Benson 12, Durham 11, Put 11, Karolak 7, Wade 4, Pelczar 2, Krasuski, Szymański

Karol Kurzępa

Rozbili ostatnią drużynę w tabeli

Znakomity występ w 17. kolejce obecnego sezonu Fortuna I ligi zanotowali piłkarze lubelskiego Motoru. W pierwszym starciu rundy rewanżowej żółto-biało-niebiescy zasłużenie pokonali na wyjeździe Zagłębie Sosnowiec.

Lublinianie byli w piątkowym starciu znacznie lepsi. Do przerwy strzelili rywalom jedną bramkę, po celnym uderzeniu z rzutu karnego autorstwa Piotra Ceglarza. Dla zawodnika pełniącego rolę kapitana Motoru było to siódme trafienie w rozgrywkach. Warto podkreślić, że gol padł, gdy Zagłębie grało już w osłabieniu, po tym, jak drugą żółtą, a w konsekwencji czerwoną kartkę, zobaczył Marcel Ziemann.

Po zmianie stron lublinianie strzelili trzy kolejne bramki. Na 2:0 podwyższył Kacper Śpiewak, dla którego był to pierwszy w tym sezonie gol z gry. Niedługo potem premierowe trafienie w trwającej kampanii zanotował Mathieu Scalet, który wykończył koronkową akcję całej drużyny.

Wynik ustalił w doliczonym czasie gry Sebastian Rudol. Doświadczony obrońca umiejętnie wykończył dośrodkowanie po stałym fragmencie. I choć Motor wygrał aż 4:0, to biorąc pod uwagę ilość stworzonych sytuacji w ofensywie, dla Zagłębia był to najniższy wymiar kary.

W następnej serii spotkań „Motorowcy” zmierzą się na Arenie Lublin z Lechią. Do konfrontacji z tym przeciwnikiem dojdzie 16 grudnia o godzinie 20:00. Dla podopiecznych trenera Goncalo Feio będzie to ostatni mecz o stawkę w tym roku.

Zagłębie Sosnowiec - Motor Lublin
0:4 (0:1)

Bramki: Ceglarz (z rzutu karnego), Śpiewak, Scalet, Rudol 90+

Motor: Rosa – Lis, Rudol, Najemski, Palacz (85 Lube-recki), Scalet (77 Gąsior), M. Król (85 Kasprzyk), Rybicki (69 Wełniak), Ceglarz, Śpiewak (77 Sędzikowski)

Karol Kurzępa

CISOWIANKA®

Sponsor
tytularny

Cisowianka rewelacją IV ligi. Giza: Gdyby nie nasz sponsor Cisowianka, nie mielibyśmy prawa myśleć o grze w czwartej lidze

Jeszcze rok temu zespół Cisowianki Drzewce był liderem Klasy Okręgowej. Po 12 miesiącach ekipa jest w zupełnie innym miejscu. Podopieczni Łukasza Gizy nie tylko awansowali do IV ligi, ale po pierwszej części sezonu możemy śmiało napisać, że są rewelacją w wyższej klasie rozgrywkowej.

Karol Kalita i spółka plasują się na czwartym miejscu. Cisowianka wywalczyła 38 punktów i traci zaledwie „dwa” do liderów: Stali Kraśnik i Janowianki Janów Lubelski. Jakie są plany na drugą część sezonu? Zapraszamy na rozmowę z Łukaszem Gizą, szkoleniowcem ekipy z Drzewce.

mp



ROZMOWA Z ŁUKASZEM GIZĄ, trenerem Cisowianki Drzewce

Gdyby nie nasz sponsor Cisowianka, nie mielibyśmy prawa myśleć o grze w czwartej lidze

W Gdyby ktoś zaproponował Ci przed startem rozgrywek czwarte miejsce...

- Jak na beniaminka, miejsce tuż za podium jest znakomitym wynikiem. Uważam, że sportowo nasza lokata jest ponad stan. Chodzi mi funkcjonowanie klubu i sposób, w jaki funkcjonujemy.

W Co masz na myśli?

- Nie mamy swojego stadionu. Musimy się tułać. Gramy na stadionie w Nałęczowie. Tam trenujemy raz w tygodniu, a jesienią nie było to możliwe ze względu na szybko zapadające ciemności. Jeszcze nie dorosiliśmy do czwartej ligi, jeśli chodzi o infrastrukturę.

W A finansowo?

- Nie wiem, czy będę mógł liczyć na kadre, którą mam w tym momencie.

W Dlaczego?

- Możliwe, że trzeba będzie pożegnać się z kilkoma zawodnikami, by spiąć budżet.

W Te słowa szokują...

- Wiem, o co chodzi. Też wielokrotnie słyszałem, jakie pieniądze są w naszym klubie. Dochodziły do mnie głosy, że są zawodnicy,

którzy zarabiają po „piątce” lub trochę mniej. Zawsze się z tego śmiałem. Chciałbym powiedzieć, że jestem najlepiej zarabiającym trenerem w Polsce, a moi gracze utrzymują się tylko z grania. Wiadomo, że rzeczywistość jest inna.

W Cisowianka...

- Gdyby nie nasz sponsor Cisowianka, nie mielibyśmy prawa myśleć o grze w czwartej lidze. Teraz chcielibyśmy zrobić krok dalej.

W Kolejny awans...

- Nie o to i chodzi. Chcemy być stabilni finansowo. Liczę, że będziemy się rozwijać. Bardzo fajnie rozwija się młodzież. Wierzę, że jeszcze chwila i będziemy mieli młodych graczy, których będziemy wprowadzać do seniorów. Dla wychowanków Cisowianki właśnie taki powinien być cel. Nie marzenia o Messim czy Ronaldo tylko próba wkroczenia

do dorosłego futbolu u boku Antonia, Szczotki, Kobusa czy Kality. Cieszy to, że Cisowianka inwestuje w przyszłość. Wierzymy, że władze firmy pochylą się nad seniorską piłką i jeszcze bardziej wesprą nasze marzenia. Chcemy mieć bardzo silny zespół.

W Trzeba pamiętać, że Cisowianka to zespół zbudowany z zawodników z najbliższej okolicy...

- To cieszy, że zebraliśmy grupę zawodników, którzy idą w jednym kierunku. Starłem się tak dobierać graczy, by zapanowała stabilizacja, a nie wymiana połowy składu co pół roku. Nie potrzebujemy „przypyszów” z całego województwa. Po awansie do czwartej ligi dokoptowaliśmy do składu młodzież, bo tak trzeba to podsumować, jeśli chodzi o Jakuba Konca czy Krzyśka



Figiela, Czarka Zdunka i Kacpra Brzyskiego. Sądzę, że takie zestawienie ma potencjał na przyszłość. W taki składzie możemy grać przez najbliższe kilka lat. Jakość nie ucierpi, a jeszcze poważniej mówiąc, potencjał wzrośnie wraz z nabraniem doświadczenia przez kolejnych zawodników.

W Po którym spotkaniu byłbyś najbardziej zadowolony?

- Trudno wskazać jeden. Próbuje budować swój styl. Wielu zespołom napsuliśmy wiele krwi. Ciężko wskazać spotkanie, po którym byłem wybitnie zadowolony. To też pokazuje, że zanotowaliśmy wiele dobrych wyników. Jak można spojrzeć na statystyki, aż w 11 z 17 spotkań zdobywaliśmy komplet punktów.

W Ale było również pięć remisów i jedna porażka...

- Najslabszy mecz zanotowaliśmy z Gryfem Gmina Zamość. Tylko dzięki Konradowi Szczotce udało się wyrwać punkt.

W Kto awansuje do trzeciej ligi?

- Myślę, że każdy zespół z czołówki ma szansę. Różnice

punktowe są minimalne. Kluczowa będzie zima. Przygotowania, transfery.

W Jeśli miałbyś stawiać?

- Wiem, że mocno awansu chce Stal Kraśnik. Janowianka Janów Lubelski również. Sądzę, że mocno będzie naciskać Lewart.

W A Cisowianka?

- Jakościowo nie odstajemy od wyżej wymienionych ekip. Postaramy się o jak najwyższe miejsce.

W Trzecia liga to dużo większe środki, które są potrzebne na funkcjonowanie...

- Wszyscy zdają sobie z tego sprawę. Priorytetem jest utrzymanie obecnej kadry. Wierzymy, że będziemy mieli środki finansowe, by przekonać graczy do związania się na dłużej z Cisowianką.

W Jak wygląda sytuacja z budową nowego obiektu?

- W najbliższym czasie ma odbyć się spotkanie w gminie Nałęczów. Przyznano osiem milionów na budowę obiektu. Czekamy na oficjalne informacje.

Perełka ze Stali zagra wyżej? Aż dziesięć sparingów

Piłkarze Stali Poniatowa mają wolne. Znamy plany przygotowań do rundy rewanżowej.

Ekipa Konrada Szmyrgały zakończyła pierwszą część sezonu na 13. pozycji. Zespół zanotował po cztery zwycięstwa i remisy oraz aż dziewięć przegranych. Żółto-niebieskim zdecydowanie nie wiodło się na wyjazdach. W siedmiu meczach zaliczyli wygraną, dwa remisy i cztery porażki. Wynik przed własną publicznością to trzy triumfy, dwa podziały punktów oraz pięć spotkań, które skończyły się przegraną.

Tuż po świętach

- Mamy nad czym pracować. Zdobyliśmy zdecydowanie



Gracze z Poniatowej mają zamiar powalczyć o wyższą lokatę w tabeli (fot. Adam Domaszewski)

za mało punktów. Do optymalnego poziomu zabrakło kilku „oczek” - mówi Konrad Szmyrgała. Jego podopieczni rozpoczną przygotowania do nowej rundy tuż po świętach

Bożego Narodzenia. - Będą musieli wykonać sześć treningów według rozpisek. Wszystko po to, byśmy od pierwszych zajęć startowali z pewnego pułapu, a nie od zera - mówi.

Dziesięć gier

Pierwszy wspólny trening został zaplanowany na 15 stycznia. Zespół cały okres przygotowawczy spędzi na własnych obiektach. - Mamy do dyspozycji boisko

ze sztuczną nawierzchnią. Jest siłownia, a w razie konieczności wejdziemy do hali. Zagramy aż dziesięć meczów kontrolnych. Kilka z nich odbędzie się w tygodniu, więc będziemy rotować składem - dodaje.

W Ekstraklasie?

W tym momencie niewiele można powiedzieć o ruchach kadrowych. Z naszych informacji wynika, iż jednym z zawodników interesują się przynajmniej trzy kluby. Dwa grające w trzeciej lidze, a jeden w najwyższej klasie rozgrywkowej w kraju. Szkoleniowiec nie chciał podać imienia i nazwiska tego gracza, ale zapewne rozbija się o młodego i perspektywicznego zawodnika.

Po jednym

Szkoleniowiec ma nadzieję, że w drugiej części sezonu ze-

spół będzie jakościowo mocniejszy. - Chcemy pozyskać po jednym zawodniku do każdej formacji. Mam pomysły, ale jeszcze za wcześnie by coś mówić. Od początku przygotowań mają być z nami nowi gracze. Spotkania kontrolne dadzą nam odpowiedź, czy zostaną z nami - kończy.

PLAN SPARINGÓW

20.01., Sokół Konopnica
27.01., Alit Ożarów
03.02., Janowianka Janów Lub.
10.02., Start Krasnostaw
17.02., Stal Kraśnik
21.02., Hetman Gołęb
24.02., Unia Belżyce
28.02., Orion Niedzwica
02.03., termin wolny
09.03., Wisła II Puławy

R E K L A M A

CISOWIANKA®

Sponsor
tytułarny

Wisła Puławy ma 100 lat!

W piątek w Gościńcu nad Wisłą odbyła się gala Wisły Puławy z okazji obchodów 100-lecia klubu.

Na wszystkich zaproszonych czekały pamiątkowe wpinki z logo Wisły. Zgromadzeni obejrzeli sześć filmów, które przedstawiały historię klubu z Puław. Najwięcej odznaczeń

trafiło do świata piłkarskiego, ale nie zabrakło przedstawicieli sekcji działających w klubie: lekkoatletów, pływaków czy zawodników podnoszenia ciężarów.

Prowadzący Tomasz Jasina raz za razem wyczytywał kolejnych wyróżnionych, którzy pojawiali się na scenie. Na zakończenie wszyscy uczcili okragłe urodziny „Dumy Powiśla” szampanem

Wiecej za tydzień

W kolejnym wydaniu informacje o wyróżnieniach innych sekcji działających i już nie działających w Wiśle Puław.

oraz tortem. A później był czas na wspomnienia w kularach.

mp



Sponsorzy, przedstawiciele samorządów oraz działacze, którzy zostali wyróżnieni podczas gali: Zbigniew Bartnik, Tomasz Berliński, Paweł Ostrzyżek, Paweł Chabros, Witold Głos, Bartosz Marcinkowski, Piotr Śliwa, Paweł Wójcik, Tomasz Wadas, Leszek Gorgol, Paweł Maj, Piotr Włodarczyk, Łukasz Marczuk, Wojciech Matczak



Podziękowania trafiły również do działaczy zaprzyjaźnionych klubów. Odebrali je: Artur Suszek, Jan Góra, Michał Boronowski, Antoni Pawłowicz



Wśród wyróżnionych znaleźli się: Grzegorz Bińczak, Ignacy Czeżyk, Robert Domański, Krzysztof Doroszewski, Teresa Dryk, Andrzej Firych, Marek Goldsztejn, Małgorzata Gorgol, Lilianna Jaworska, Anna Kędziora



Pamiątkowe medale oraz pisemne podziękowania otrzymali: Beata Kozik, Bożena Krygier, Paweł Matras, Grzegorz Nowosadzki, Wiesław Olszak, Jerzy Ostrowski, Piotr Owczarzak, Marzanna Pakuła, Dariusz Pranga, Antoni Rękas



Podczas gali medale trafiły do: Sławomira Seredy, Ryszarda Ścibora, Andrzeja Śliwy, Andrzeja Świderskiego, Michała Świderskiego, Piotra Włodarczyka, Pawła Wójcika, Tomasza Ziemińskiego, Kamila Zięczyńskiego oraz Ewy Wójcik



Pamiątkowe medale oraz pisemne podziękowania otrzymali: Mariusz Abramczyk, Dariusz Bodak, Tomasz Ciucias, Rafał Dryk, Waldemar Dudek, Dariusz Dysput, Marcin Dysput, Dariusz Gajda, Łukasz Giza



Wyróżnienia wśród świata piłkarskiego odebrali: Sławomir Gronowski, Sławomir Moniuszko, Marek Nowak, Ryszard Nowak, Antoni Piasecki, Jan Rejch, Janusz Rybak, Roman Syroka, Artur Tomasiak, Stanisław Turski, Kazimierz Winiarczyk, Marek Wójcik



Wśród ludzi piłki nożnej wyróżniono: Krzysztofa Abramka, Henryka Adamczyka, Mirosława Banaszka, Kazimierza Bojka, Zbigniewa Capałę, Ryszarda Fornalę, Roberta Gorgolę, Romana Grudzińskiego, Janusza Kleszczyńskiego, Jerzego Krawczyka, Jerzego Leusa

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

Interweniowała policja

Gmina za mało inwestuje w Ożarowie. Mieszkańcy mówią: DOŚĆ!

Wyszli na drogę, by pokazać swoje zadowolenie. Burmistrz zapewnia, że proponował rozmowę, ale nie doszła ona do skutku...

W dwie minione soboty grudnia w Ożarowie zorganizowany został protest mieszkańców. Pierwsze zgromadzenie było nielegalne, interweniowała policja. Drugie już zgodne z przepisami.

W formie protestu blokowali drogę

W obu przypadkach mieszkańcy blokowali drogę prowadzącą na wysypisko śmieci.

- Pikietujący protestowali i będą protestować w związku z brakiem inwestycji w sołectwie Ożarów w ostatnich latach - usłyszeliśmy od uczestników pikiety.

- Wychodząc po raz pierwszy (przyp. red. - 1 grudnia), chcieliśmy tylko zasygnalizować, że jest problem - wyjaśnia sołtys Ożarowa, Mirosław Pietras.

Na drogę wyszło wówczas około 10 osób. Dostali od policjantów pouczenie. W minioną sobotę na proteście pojawiło się 15 osób, ale była rotacja.

Mieszkańcy Ożarowa mają żal do władz gminy i powiatu, że nie interesują się ich potrzebami i problemami.

Przed wszystkim nie została dokończona droga gminna z Ożarowa Pierwszego do Franciszkowa Starego (na wysypisko), a - jak podkreśla sołtys - plany na nią są już gotowe, mieszkańcy zdecydowali się wykonać je ze

środków pochodzących z funduszu sołeckiego.

W opłakanym stanie jest też droga powiatowa prowadząca z Ożarowa II do Kolonii Łaziska. W tej sprawie wysyłali pisma, petycje, ale w dalszym ciągu bez żadnego efektu.

Nie mają też świetlice, którą władze gminy miały im obiecać. A już w 2019 r. przekazali gminie działkę pod budowę obiektu. Budowy się nie doczekali, więc chcą działkę odzyskać i sami zająć się wyczekiwaniem przez społeczność budynkiem.

- Po dwóch latach od przekazania działki powiedzieliśmy: „Sprawdzamy”, ale nic się nie zadziało. Skoro nie mają zamiaru budować świetlice, to niech oddają teren! Burmistrz zaproponował nam, żebyśmy korzystali ze świetlice wiejskiej, która znajduje się w Elżbiecie, ale nie jest to takie proste - mówi sołtys Ożarowa, dodając, że tamtejsza świetlica jest zajęta przez społeczność Elżbiety. Mają tam swoje sprzęty itp. - My nie chcemy, żeby burmistrz nam robił łaskę. Pogodziliśmy się już z tym, że nie wybuduje nam świetlice. Ja mu już nie wierzę... - kończy.

Sołtys Ożarowa uważa, że mieszkańcy stracili trzy lata. Bo jakby wcześniej odzyskali działkę i sami wzięli się za budowę, to może teraz mieliby już budynek w stanie surowym...

A co na to władze gminy?

- W gminie Opole Lubelskie mamy 43 sołectwa, w których aktualnie funkcjonuje 21 świetlic, czyli statystycznie



Na pierwszym proteście, który okazał się nielegalny, pojawiło się około 10 mieszkańców

tego typu obiekty znajdują się w co drugim sołectwie - wyjaśnia Sławomir Plis, burmistrz Opola Lubelskiego, dodając, że w bieżącej kadencji remonty świetlic wiejskich są jego priorytetem.

Nowe oblicze zyskało już trzynaście z nich, a łączny koszt ich modernizacji przekracza 6 mln zł. Do tej pory w gminie odnawiane były świetlice, które budowali sami mieszkańcy, jeszcze w tzw. czynie społecznym - lata temu, więc aż prosiły się o remont czy doposażenie. Pozostałe jeszcze czekają.

- Dopóki to się nie stanie, a remontów pozostało już niewiele, nie rozpoczniemy budowy nowych obiektów - dodaje Plis. - Natomiast chciałbym z całą mocą podkreślić, że nie obiecywałem sołtysowi Ożarowa wybudowania świetlice. To właśnie sołtys zabiegał, aby przekazać działkę KGW „Nasza Barć” na rzecz gminy, a po upływie niespełna roku wysuwał kolejne pomysły, zupełnie odrealnione i niespójne z tą inicjatywą, np. sprzedaż działki i przekazanie pieniędzy KGW - odpowiada burmistrz na zarzuty.

Sławomir Plis odniósł się także do kwestii remontów dróg.

- W trwającej kadencji zrealizowaliśmy blisko kilometrowy odcinek drogi w Ożarowie za kwotę 755 tys. zł. Wskazany odcinek z Ożarowa do Franciszkowa ma około dwa kilometry, biegnie przez las i nie ma przy nim zlokalizowanych gospodarstw domowych, zatem jego realizacja wymaga głębszej analizy, ponieważ oczywiście wiąże się to z dużymi kosztami. Natomiast droga z Ożarowa do Kolonii Łaziska będzie modernizowana w 2024 roku, dzięki



Sławomir Plis,
burmistrz Opola Lubelskiego

- Wyszłem też z inicjatywą spotkania do sołtysa i rady sołeckiej Ożarowa, aby spokojnie przedyskutować te kwestie i naświetlić pełny obraz sytuacji. Spotkanie odbyło się 6 grudnia, uczestniczył w nim przedstawiciel rady sołeckiej, niestety sołtys nie znalazł czasu, aby się na nim pojawić. Widocznie woli dyskutować na ulicy, utrudniając życie innym osobom. Wysuwane przez pana sołtysa zarzuty, nie pierwszy już raz, mają na celu tylko i wyłącznie skłócenie mieszkańców, którzy, z tego, co wiem, w większości nie popierają jego działań.

Mirosław Pietras,
sołtys Ożarowa

- Sekretarka burmistrza zadzwoniła do mnie we wtorek o godz. 15.30 (5 grudnia - dop. red.) z informacją, że burmistrz zaprasza nas na spotkanie następnego dnia o godz. 9. Ale każdy z nas pracuje. Zaproponowałem spotkanie a czwartek. Burmistrz zaprosił mnie i Radę Sołecką, a my na to spotkanie wyznaczaliśmy całkiem inną delegację.

środkom finansowym gminy Opole Lubelskie i powiatu opolskiego - zapowiada.

Agnieszka Gołębiowska

Strażnicy więzienni awansowali

Uroczystość, podczas której funkcjonariusze Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim awansowali na wyższe stopnie, odbyła się 30 listopada. Wręczono na niej również wyróżnienia za wzorowe wykonywanie obowiązków i przejawianie inicjatywy w służbie.

Nadania wyższych stopni służbowych oraz wyróżnień dokonał



Uroczystość odbyła się 30 listopada w Zakładzie Karnym w Opolu Lubelskim

ppłk. Piotr Kozłowski, dyrektor Zakładu Karnego w Opolu Lubelskim razem z płk. Piotrem Burakiem, dyrektorem okręgowym Służby Więziennej w Lublinie.

I tak w korpusie szeregowych jedna osoba awansowała z porucznika na kapitana, w korpusie podoficerów 25 funkcjonariuszy awansowało o jeden stopień wyżej, w korpusie chorążych - siedmiu, a oficerów - dwóch.

Wszyscy funkcjonariusze otrzymali życzenia satysfakcji z wykonywanych zadań służbowych i zaangażowania.

AG
OPO

Gmina
Kazimierz DolnyGmina
JanowiecGmina
Nałęczów

SA RAZEM JUŻ PONAD PÓŁ WIEKU!



Z okazji 50. rocznicy ślubu w środę, 6 grudnia dziewięć par małżeńskich z gminy Kazimierz Dolny odebrało okolicznościowe medale

Złotą, najważniejszą rocznicę pożycia małżeńskiego świętowało w tym roku dziesięć par z gminy Kazimierz Dolny.

Z tej okazji urząd miejski w środę, 6 grudnia zorganizował uroczystość, podczas której burmistrz Kazimierza Dolnego, Artur Pomianowski, wręczył jubilatom okolicznościowe medale, które przyznawane są przez Prezydenta RP. Jednak w imieniu głowy państwa odznaczenia wręcza burmistrz lub wójt danej gminy.

Niestety w samej uroczystości nie wszyscy mogli uczestniczyć, ale dziewięć par przybyło.

Jak przyznali małżonkowie, świętowanie i celebrowanie kolejnych rocznic ślubu pozwala docenić długoletnią więź, jaką małżonkom udało się przez wspólnie przeżyte lata zbu-

dować. Jest to jednocześnie świetna okazja do refleksji nad mijającym czasem, przypomina o najważniejszych dla każdego człowieka wartościach, zwłaszcza tych rodzinnych, ale przede wszystkim przypomina o tym, jak ważny i mocny związek stworzyli.

Każdy wspólny rok uświadamiał jubilatów, że kochając się i idąc razem przez życie, mogą więcej. I choć każda rocznica jest ważna, to przyjęło się, że najhuczniej świętujemy właśnie tę 50.

Była to także okazja do wielu wspólnych życzeń.

- 50-lecie związku to wspaniała rocznica, to dowód wzajemnego szacunku, zrozumienia i miłości. To również moc wspólnych wspomnień, zmagani, przeżyć, wzruszeń. Jesteście państwo wzorem i pięknym przykładem dla wszystkich obecnych i przyszłych par małżeńskich. Gratuluję jubileuszu życząc jednocześnie wielu kolejnych wspólnych lat - mówił Artur Pomianowski.

Do życzeń dołączyli się także Grażyna Bieniek,



Janina i Kazimierz Dudkowie z Rzeczczy

Jaki jest przepis na tak długie i udane małżeństwo? Trzeba się bardzo młodo zapoznać, żeby długo później ze sobą żyć (śmiech). A później to się jakoś układa. Przede wszystkim trzeba ciągle ze sobą rozmawiać, próbować się dogadać i dojść do kompromisu. Ważne jest zrozumienie między jedną a drugą osobą, bo trzeba też czasami ulec drugiemu... Nam zaczął się już 53. rok małżeństwa.

kierownik Urzędu Stanu Cywilnego oraz Mirosław Opoka, przewodniczący Rady Miejskiej w Kazimierzu Dolnym.

- W imieniu swoim i rady miejskiej życzę Państwu dalszych wspaniałych rocznic, ale przede wszystkim zdrowia i takiej normal-

Złoty Jubileusz Pożycia Małżeńskiego świętowali:

Janina i Kazimierz Dudkowie z Rzeczczy
Kazimiera i Wiesław Furtasowie z Rzeczczy-Kolonii
Urszula i Jerzy Gilowie z Kazimierza Dolnego
Maria i Czesław Kawalcowie z Parchatki
Maria i Stanisław Kusiowie z Dąbrówki
Maria i Aleksander Przepiórkowie z Bochochny
Anna i Henryk Samcikowie z Kazimierza Dolnego
Lucyna i Ryszard Stateczni z Dąbrówki
Jadwiga i Antoni Wojtalikowie ze Skowieszynka
Marianna i Tadeusz Ścibiorowie z Jeziorszczyzny



Kazimiera i Wiesław Furtasowie z Rzeczczy-Kolonii

Nasz tajemniczy przepis na udane małżeństwo to... cierpliwość (śmiech). Trzeba mieć dużo cierpliwości, dużo wyrozumiałości. Czasem trzeba ustąpić, a czasem trzeba przekonać do swoich racji, różnie to bywa... Zdarzają się też oczywiście kłótnie.

ności w domu, pociechy z dzieci, wnuków i prawnuków. Żebyście państwo byli szczęśliwi - mówił Mirosław Opoka.

Nasza redakcja także życzy szanownym jubilatów jeszcze wielu wspólnie spędzonych - samych radosnych chwil.

AG

W Nałęczowie był już Mikołaj i zrobiło się świątecznie

Pogoda była taka, jak na grudzień przystało. Sypał śnieg, cały Nałęczów był pod białym puchem. I - co najważniejsze - przyjechał Święty Mikołaj!

A było co robić w niedzielę, 3 grudnia na placu przed Nałęczowskim Ośrodkiem Kultury. Cieszyli się i młodzi i starsi. Zwłaszcza z wizyty Mikołaja. Każdy chciał z nim porozmawiać i zrobić sobie zdjęcie...



Więcej zdjęć na www.pulawy.24wspolnota.pl

To były Mikołajki jak dawniej... Przed NOK-iem powstało nawet mini wesołe miasteczko

Było oczywiście co zjeść, swoje smakołyki przygotowały gospodynie z KGW w Sadurkach i w Piotrowicach. Nie brakowało słodkości, jakie dzieciaki lubią najbardziej: waty cukrowej i gotowanej kukurydzy! A dorośli mogli napić się rozgrzewającej herbatki i zjeść kielbaski z grilla.

A to wszystko przy świątecznych piosenkach wykonywanych przez dzieci ze Studia Muzyki Rozrywkowej Anety Dąbskiej.

Były też zajęcia plastyczne. A jak święta, to warsztaty z wykonywania ozdób choinkowych! W tym celu

panie z Klubu Rękodzieła „Ziemianki” zorganizowały specjalną ziemiankową pracownię ozdób świątecznych.

Zmieniło się też trochę otoczenie Nałęczowskiego Ośrodka Kultury - tuż po zmroku rozświetlona została choinka, a dodatkowo powstało mini wesołe miasteczko. Starsi i młodzi mogli do woli korzystać z karuzeli w prawdziwej atmosferze świątecznej.

To były Mikołajki, jak za dawnych lat...

AG

Gmina
KarczmiskaGmina
WilkówGmina
Łaziska

Złote Gody w Łaziskach

Już ponad pół wieku razem idą przez życie, w radości i chorobie



W tym roku siedem par małżeńskich z gminy Łaziska otrzymało medale za długoletnie pożycie małżeńskie.

Z tej okazji w piątek, wójt gminy Łaziska, Karol Grzęda - w imieniu prezydenta RP - dokonał aktu dekoracji medalami za długoletnie pożycie małżeńskie pięciu par małżeńskich. Niestety - ze względów zdrowotnych - nie wszyscy jubilaci mogli wziąć udział w tej ważnej uroczystości. Tych, co nie mogli, odwiedzi w domach wójt.

- Serdeczne gratulujemy wszystkim jubilatom, składamy także wyrazy uznania i życzymy długiego, zgodnego i szczęśliwego pożycia małżeńskiego i życzenia długich lat w zdrowiu i wzajemnej miłości - mówi Mariola Niewielska, kierownik Urzędu Stanu Cywilnego w Łaziskach.

Jak się okazuje, przepis na tak długie i zgodne małżeństwo jubilaci woleli zachować w tajemnicy... Wszyscy otrzymali kwiaty oraz listy gratulacyjne.

Całą uroczystość uświetlił występ zespołu Powiśle, który wykonał kilka pięknych utworów. Nie zabrakło oczywiście tradycyjnego

Złote Gody świętowali:
Adela i Mieczysław Bartosiak
Maria i Bogusław Czyż
Kazimiera i Jan Gieraj
Zofia i Mieczysław Kurleto,
Elżbieta i Janusz Pik,
Maria i Wiesław Kołodziejczyk,
Teodozja i Władysław Przychodzeń.
Szanownym jubilatom towarzyszyli członkowie rodzin oraz przedstawiciele samorządu

„Sto lat” i - jak na tak znaczny jubileusz przystało - pysznego tortu.

Redakcja Wspólnoty dołącza do życzeń i gratulacji. Kłótnie, wiadomo, nikt ich nie uniknie, ale żeby były rzadkością. Poza tym dużo zdrowia, samych

szczęśliwych chwil i jeszcze wielu, wielu lat razem. Ale przede wszystkim pociechy z dzieci, wnuków, prawnuków i z siebie nawzajem!

AG

Jak na kiermasz, to do Wilkowa

Święta, święta coraz bliżej. Na kolejny Kiermasz Bożonarodzeniowy zaprasza do Wilkowa wójt tej gminy.

Na trzy dni przed Wigilią (21 grudnia) w Wilkowie organizowany jest po raz kolejny kiermasz świąteczny. I jak co roku poczuć będzie można na nim atmosferę Świąt Bożego Narodzenia.

Od godziny 9 do 11 przy Urzędzie Gminy staną stragany

(ach)

ze świątecznym asortymentem. Kupić będzie można stroiki, kartki, a także przeróżne ozdoby i dekoracje świąteczne. A wszystko to wykonane przez uzdolnionych mieszkańców tej gminy. Swoje rękodzieło sprzedawać będą stowarzyszenia, uczniowie i indywidualni wystawcy.

Urzednicy czekają na zgłoszenia od osób i organizacji zainteresowanych udziałem w kiermaszu do 18 grudnia.

W Karczmiskach będzie jaśniej

I to nie światłami choinkowymi, jak to często przed Bożym Narodzeniem bywa. Będzie nowe oświetlenie uliczne. Gmina Karczmiska otrzymała ponad 700 tys. zł dofinansowania z programu „Rozświetlamy Polskę”.

Dzięki tym środkom, które samorząd dostał w ramach dziewiątej edycji Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych, możliwa będzie modernizacja

infrastruktury oświetleniowej. W całej gminie Karczmiska wymienionych zostanie prawie 470 starych opraw oświetleniowych na energooszczędne.

Całkowita wartość projektu sięga 890 tys. zł. A jego efektem ma być poprawa efektywności energetycznej przez obniżenie energochłonności oświetlenia.

Program dotyczy modernizacji infrastruktury oświetlenia dróg w całym kraju, a skupia się głównie na wymianie obecnych opraw na bardziej zaawansowane technologicznie.

AG

Zenon Rodzik nie byłby dobrym wojewodą

Tak uważa ponad 61 procent internautów, którzy wzięli udział w naszej sondzie internetowej. Czytelników pytaliśmy o to, czy ich zdaniem sekretarz gminy Karczmiska, Zenon Rodzik, byłby dobrym wojewodą.

A to pytanie zadaliśmy po tym, jak w Starostwie Powiatowym w Opolu Lubelskim zaczę-

ły krążyć informacje o awansie, jaki ma spotkać sekretarza gminy Karczmiska i zarazem wieloletniego starostę opolskiego.

W sondzie zagłosowały 163 osoby. Prawie 29 procent głosujących uważa, że Zenon Rodzik nadaje się na stanowisko wojewody jak mało kto. Ponad drugie tyle jest odmiennego zdania.

61 procent internautów stoi na stanowisku, że sekretarz gminy Karczmiska z różnych względów nie byłby dobrym wojewodą. Ponad 5 procent nie zastanawiało się nad tą kwestią. A 4 procent - wskazało odpowiedź: nie wiem.

(ach)

Kandydat na ochotnika też dostanie ekwiwalent

Taką decyzję podjęła na listopadowej sesji Rada Gminy Łaziska. Nie tylko strażak ratownik, ale również kandydat na strażaka ochotnika dostanie ekwiwalent za udział w szkoleniach. Zgodnie z obowiązującą stawką jest to 7 zł za godzinę.

W listopadzie Rada Gminy w Łaziskach podjęła uchwałę w tej sprawie.

Obecnie za udział w akcji ochotnicy z gminy Łaziska otrzymują 14 zł. Tyle płaci im gmina za godzinę prowadzonych działań.

- O podwyżce samego ekwiwalentu będziemy rozmawiali na sesji budżetowej. Zadeklarowałem, że zrobimy rekonesans wśród gmin sąsiednich, żeby zobaczyć, jak to wygląda finansowo - mówi wójt, Karol Grzęda.

(ach)

I N F O R M A C J A

Wilków, dnia 12.12.2023 r.

Znak: GKIR.6721.2.2022

OGŁOSZENIE

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Wilków wraz z prognozą oddziaływania na środowisko

Na podstawie art. 11 pkt 7 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 977 z późn. zm.), art. 65 ust. 2 pkt 1 ustawy z dnia 7 lipca 2023 r. o zmianie ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz niektórych innych ustaw (Dz. U. z 2023 r. poz. 1688) oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz. U. z 2023 r. poz. 1094 z późn. zm.), w związku z uchwałą Nr LI/247/2022 z dnia 30 marca 2022 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Wilków **zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu w dniach od 20 grudnia 2023 r. do 10 stycznia 2024 r.** w siedzibie Urzędu Gminy Wilków, Wilków 62A, 24-313 Wilków, w pokoju nr 203, w godzinach 7.15-15.15, **projektu zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Wilków** wraz z prognozą oddziaływania na środowisko. Projekt zmiany Studium i prognoza dostępne będą również na stronie BIP Urzędu Gminy: <https://wilkow.e-biuletyn.pl/index.php?id=6>.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmiany Studium rozwiązaniami odbędzie się **3 stycznia 2024 r.** o godzinie **10:00** w siedzibie Urzędu Gminy Wilków, Wilków 62A, 24-313 Wilków, w Sali narad Urzędu Gminy.

Uwagi do Wójty należy składać w formie papierowej (na adres: Urząd Urzędu Gminy Wilków, Wilków 62A, 24-313 Wilków) lub elektronicznej, w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (na adres mailowy: wilkow@gminawilkow.pl) z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu, oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w nieprzekraczalnym terminie **do dnia 31 stycznia 2024 r.** Organem właściwym do rozpatrzenia uwag jest Wójt Gminy Wilków.

Klauzula informacyjna dotycząca przetwarzania danych osobowych dostępna jest na stronie internetowej BIP Urzędu Gminy: <https://wilkow.e-biuletyn.pl/index.php?id=6> (zakładka: RODO > Klauzula informacyjna).

/-/ Daniel Kuś
Wójt Gminy Wilków

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot - Hunek
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com



CO TAM W GMINIE?

Gmina
Józefów nad Wisłą



Gmina
Poniatowa



Gmina
Chodel



Czy wójt zachowa się honorowo i odda pieniądze?

Wójt, odpowiedz, czy za pieniądze podatników kupiłeś sobie dwie pary butów?

Drażymy dalej sprawę obuwia ochronnego zakupionego przez wójta gminy Chodel za gminne pieniądze. Z urzędu dostaliśmy fakturę, a od Czytelników kolejne informacje.

O dokonanych zakupach butów wiemy już nieco więcej. I, jak to mówi porzekadło, „Im dalej w las, tym więcej drzew”...

Kupił u znajomego przedsiębiorcy

Zażądaliśmy od wójta udostępnienia skanu faktury potwierdzającej dokonany zakup obuwia ochronnego. Otrzymał ją tydzień po złożeniu wniosku, 23 listopada.

I co z faktury tej można wyczytać? A no m.in. to, że po buty daleko wójt nie jechał. Kupił je w sklepie z materiałami budowlanymi w pobliskim Kawęczynie. Właściciel sklepu jest wójtowi bardzo dobrze znany, bo jego firma budowlana wykonywała na rzecz gminy niejedną inwestycję.

Gdy otrzymaliśmy fakturę, postanowiliśmy wybrać się do tego sklepu. Interesowała nas oczywiście odzież robocza, w szczególności buty. A tych do wyboru było naprawdę dużo. I na lato, i na zimę, i droższe, i tańsze, i wysokie, i niskie.

Butów za kwotę, jaka widnieje na fakturze i konkretnego ich modelu, nie znaleźliśmy. W dniu naszej wizyty za najdroższą parę (tej samej firmy, co buty wójta) zapłacić trzeba było blisko 300 zł. Oczywiście do wyboru były też dużo tańsze buty robocze...

Z opisu faktury wynika, że buty zakupione zostały dla wójta „do wyjść w teren na odbiór inwestycji”. W związku z tym zrodziły się kolejne pytania, czy wójt ma odpowiednie uprawnienia do dokonywania odbioru inwestycji. I czy w tej kadencji kupował obuwie ochronne pracownikom, którzy w urzędzie zajmują się inwestycjami. Na te dwa pytania do zamknięcia tego wydania nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Internauci: Wójt, zwróć pieniądze!

Mówią to wyniki sondy internetowej, którą przeprowadziliśmy na naszej stronie internetowej. Czytelników pytaliśmy o to, czy wójt gminy Chodel powinien oddać do budżetu gminy 417 zł za buty, które sobie kupił.

Głosowanie trwało tydzień. W sondzie oddanych zostało łącznie 349 głosów. Ponad 81 procent głosujących uważa, że wójt jak najszybciej powinien zwrócić pieniądze. Odmienne zdania było 15 procent internautów. Ponad trzy procent głosujących wybrało odpowiedź: nie wiem.

Czy wójt zachowa się honorowo i odda pieniądze?

Faktura nr F/000048/12/22

Miejscowa wystawca: KAWĘCZYN 15.12.2023
Data wystawienia: 15.12.2023
Data dostawy/usługi: 15.12.2023 10:18
Data i godzina wystawienia: 15.12.2023 10:18

SPRZEDAWCA/PODATNIK: GUGAŁA INWESTYCJE Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością
Kawęczyn 12A
24-350 Chodel
NIP: 7171839832

NABYWCA/PŁATNIK: GMINA CHODEL
ul. Partyzantów 24
24-350 Chodel
NIP: 7171801271

Sposób zapłaty: przelew
Termin: 7 dni upływa 22.12.2022

Bank: BANK SPÓŁDZIELCZY W NAŁĘCZOWIE CENTRALA
Nr konta: PL 87 8733 9008 0024 1676 2000 0010

DO ZAPŁATY: 417,70 zł

Składowe: cztery pary obuwia ochronnego dla wójta

Faktura jest potwierdzeniem otrzymania towarów.
Podpisanie faktury stanowi dowód zawarcia umowy sprzedaży, za któregoś kupującego do bezwarunkowej zapłaty należności. Za ten sam faktury przysługują na dzień wystawienia faktury do kwoty 10% na konto bankowe. Medycynie nie przysługują odpisy od podatku. Nabywca zobowiązuje się pokryć koszty wydrukowania faktury wysłanej z niniejszą fakturą.
Faktura jest ostatecznym wyznacznikiem DO ZAPŁATY!!!

Wartość netto: 358,94 zł
Wartość brutto: 417,70 zł

OGÓŁEM: 417,70 zł

Wydrukowano z programu WAPRO Mag (wersja 8.20.2)

Buty zakupione za pieniądze dla wójta gminy do wyjść w teren na odbiór inwestycji.

Zawieziono do wyjazdu za środki budżetu gminy 417,70 zł
Data: 2023-12-21
Rozliczenie: 417,70 zł

Podpis: [Podpis]
Data: 2023-12-21
Gł. Księgowy Kierownik Jednostki

Sprawdzono pod względem merytorycznym
Data: 2023-12-21
Podpis: [Podpis]

Sprawdzono pod względem formalnym i rachunkowym
Data: 2023-12-21
Podpis: [Podpis]

Z opisu faktury wynika, że buty zakupione zostały dla wójta „do wyjść w teren na odbiór inwestycji”

Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel do tej pory nie odpowiedział na nasze pytania, które skierowaliśmy do niego 21 i 24 listopada. A pytaliśmy go o to:

1. Czy zamierza Pan zachować się honorowo i zwrócić do budżetu gminy pieniądze za zakupione dla siebie buty? Proszę o odpowiedź z uzasadnieniem.

2. Czy kupował Pan dla siebie obuwie w latach poprzednich, czyli od 2018 roku do 2022 ze środków budżetu gminy? Jeżeli nie, to dlaczego Pan nie dbał o przestrzeganie przepisów BHP wówczas?

3. Czy ma Pan uprawnienia do dokonywania odbioru inwestycji?

4. Czy dokonywał Pan w tej kadencji zakupu obuwia ochronnego dla pracowników zajmujących się w UG w Chodlu inwestycjami? Jeżeli tak, to kiedy dokonany został taki zakup, w jakiej wysokości środki budżetowe były wydatkowane, ile par obuwia zostało zakupione. Jeżeli nie - to dlaczego nie widział Pan potrzeby zakupu takiego obuwia dla pracowników?

Dwie kolizje w jeden dzień w Kraczewicach

W obu przypadkach sprawcy jechali za szybko, niż warunki panujące na drodze na to pozwalały. I w obu przypadkach posypały się mandaty.

Czwartkowe kolizje w Kraczewicach Rządowych i Kraczewicach Prywatnych wyglądały dość groźnie. Na szczęście nikt nie odniósł poważniejszych obrażeń.

W Kraczewicach Rządowych zderzyły się dwa volks-



W Kraczewicach Rządowych zderzyły się dwa volks-
wagony. Choć nikomu nie
poważnego się nie stało, to samochody w wyniku zderzenia zostały poważnie
uszkodzone

wagony. Do zderzenia do-

Poniatowa. Kierujący volkswa-

ści do warunków panujących na drodze, stracił panowanie nad kierownicą, zjechał na przeciwległy pas ruchu i uderzył w jadącego volkswagena. Za kierownicą tego drugiego siedział 60-latek z gminy Poniatowa.

Taka sama była przyczyna kolizji w Kraczewicach Prywatnych. Brały w niej udział dwa samochody, audi i volvo. Za kierownicą tego pierwszego siedział 39-letni mieszaniec gminy Poniatowa, drugiego - 56-latek z gminy Bełżyce.

- Kierujący audi stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwległy pas ruchu i uderzył w nadjeżdżającą z przeciwka volvo - relacjonuje asp. Katarzyna Bigos, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Uczestnicy obu kolizji byli trzeźwi. Policjanci ukarali sprawców mandatami.

(ach)

Anna Chyła z posadą w urzędzie

Burmistrz Poniatowej rozstrzygnął konkurs na stanowisko ds. gospodarki nieruchomości. O wolną posadę urzędniczą walczyło sześć osób, z czego pięć ofert było kompletne i spełniło niezbędne wymagania formalne. W drugim etapie naboru - rozmowie kwalifikacyjnej - najlepiej wypadła Anna Chyła. I to ją burmistrz zatrudnił.

(ach)

Od kilku dni w stolicy powiatu czuć już święta

Opole Lubelskie już w wersji świątecznej

Miasto na ten dzień szykowane było już wcześniej. Illuminacje już włączone, a święta coraz bliżej.

W środę, 6 grudnia na Placu Świętego Jana Pawła II w Opolu Lubelskim odbyło się uroczyste rozświetlenie choinki. To już tradycja, że właśnie w „Mikołajki” w naszym mieście włączona zostaje choinka.

Zgromadzonych licznie mieszkańców miasta przywitał Sławek Szczęsny z Opolskiego Centrum Kultury.

A świetną mikołajkową atmosferę zapewniły dzieciaki z zespołu Vega Junior ze Szkoły Podstawowej nr 1 w Opolu Lub. One to potrafią



Chętnych do odliczania przed rozświetleniem choinki nie brakowało!

wprowadzić ludzi w nastrój świąteczny...

No ale punktem kulminacyjnym popołudnia było uroczyste rozświetlenie choinki w centrum miasta! Dzieciaki uroczysto odliczały,

a lampki włączył Sławomir Plis, burmistrz miasta, Sławomir Plis.

Ale największą atrakcją dla dzieciaków była wizyta samego Świętego Mikołaja, który pojawił się z koszem pełnym

słodkości. Święty odpowiedział na kilka pytań dzieci.

Najważniejsze, że potwierdził, że wszystkie dzieci były grzeczne!



Najpiękniej nasza choinka wygląda po zmroku...



Mikołaj był obiegany przez dzieci, każdy chciał zdjęcie ze Świętym

SZACHY

Po raz drugi usiedli przy szachownicach. Szymon najlepszy wśród najmłodszych

Leszek Jagłowski ponownie najlepszy w kategorii OPEN, Maciej Sobka triumfował wśród juniorów do lat 15, w kategorii juniorów do 12 lat najlepsza była Zuzanna Kosik, a pierwsze miejsce w rywalizacji najmłodszych wywalczył Szymon Usarek.

Do gry w drugim turnieju w ramach Karczmiskiej Ligi Szachowej przystąpiło 24 szachistek i szachistów, nie tylko z terenu powiatu opolskiego. Zawody zorganizowano 2 grudnia w Gminnej Bibliotece i Domu Kultury w Karczmiskach. To już czwarta edycja Karczmiskiej Ligi Szachowej. Cykl składa się z ośmiu turniejów granych raz w miesiącu, w których zawodnicy walczą o punkty w następujących kategoriach: OPEN, kobiety, juniorzy do lat 15, 12 i 10. Finał zaplanowany jest na czerwiec 2024 roku.

WYNIKI 2. TURNIEJU KARCZMISKIEJ LIGI SZACHOWEJ OPEN

1. Leszek Jagłowski (Lipisko)
2. Robert Błaziak (Karczmiska)



Do gry w drugim turnieju w ramach Karczmiskiej Ligi Szachowej przystąpiło 24 szachistek i szachistów

3. Kacper Tużnik (Kazimierz Dolny)
KOBIETY

1. Martyna Smyrgała (Opole Lub)
- JUNIORZY do lat 15
1. Maciej Sobka (Józefów nad Wisłą)

2. Bartłomiej Miller (Rogów)
3. Dawid Hubal (Opole Lub)

JUNIORZY do lat 12

1. Zuzanna Kosik (Karczmiska)
2. Lena Wojnicka (Głusko Duże)

3. Maja Radkowiak (Karczmiska)

JUNIORZY do lat 10

1. Szymon Usarek (Karczmiska)
2. Mateusz Czarnota (Kazimierzów)

3. Zofia Wojnicka (Karczmiska)

KLASYFIKACJA po II turniejach

OPEN

1. Leszek Jagłowski (Lipisko) 30 pkt.
2. Robert Błaziak (Karczmiska) 22 pkt.

3. Kacper Tużnik (Kazimierz Dolny) 22 pkt.

KOBIETY

1. Martyna Smyrgała (Opole Lub) 25 pkt.
2. Amelia Woś (Wąwolnica) 15 pkt.

3. Barbara Woś (Wąwolnica) 12 pkt.

JUNIORZY do lat 15

1. Dawid Hubal (Opole Lub) 25 pkt.
2. Bartłomiej Miller (Rogów) 22 pkt.

3. Szymon Usarek (Karczmiska) 22 pkt.

TY TEŻ MOŻESZ ZAGRAĆ!

Kolejny turniej zostanie zorganizowany 13 stycznia. Zgłoszeń można dokonywać u Roberta Błaziaka pod nr tel.: 600 650 931 lub na miejscu, w dniu zawodów. Turnieje są otwarte dla wszystkich zainteresowanych, udział jest bezpłatny

3. Bartosz Smyrgała (Opole Lub) 20 pkt.

JUNIORZY do lat 12

1. Zuzanna Kosik (Karczmiska) 30 pkt.
2. Lena Wojnicka (Głusko Duże) 22 pkt.

3. Maja Radkowiak (Karczmiska) 22 pkt.

JUNIORZY do lat 10

1. Szymon Usarek (Karczmiska) 25 pkt.
2. Mateusz Czarnota (Kazimierzów) 24 pkt.

3. Zofia Wojnicka (Karczmiska) 18 pkt.

Dominik Smagała

TENIS STOŁOWY

KS Opolanki z sukcesami w Grand Prix. Mateusz i Mikołaj zdominowali swoją kategorię



Podopieczni trenera Sławomira Ignatowskiego trzymali wysoką formę przez cały cykl. Efektem tego są wysokie miejsca reprezentantów i reprezentantek KS Opolanki w klasyfikacji końcowej Grand Prix

Mateusz i Mikołaj Rzepeccy najlepsi wśród juniorów, Ernest Staniek na drugim miejscu w silnie obsadzonych kadetach, a Laura Staniek i Natalia Zydorczyk w czołówce rywalizacji żaczek.

Szkoła Podstawowa w Kłoczewie 2 grudnia była areną zmagania turnieju finałowego Grand Prix Województwa Lubelskiego w Tenisie Stołowym i podsumowaniem tego cyklu za 2023 rok. Po raz kolejny bardzo dobry występ zaliczyli reprezentanci Klubu Sportowego Opolanki Opole Lubelskie.

W kategorii junior Mateusz Rzepecki zajął pierwsze miejsce, Mikołaj Rzepecki był drugi. Wśród

kadetów triumf zanotował Ernest Staniek. W kategorii żaczek Laura Staniek uplasowała się na czwartym miejscu, tuż za nią znalazła się Natalia Zydorczyk.

Podopieczni trenera Sławomira Ignatowskiego trzymali wysoką formę przez cały cykl. Efektem tego są wysokie miejsca reprezentantów i reprezentantek KS Opolanki w klasyfikacji końcowej Grand Prix.

Mateusz Rzepecki wygrał kategorię junior, a tuż za nim uplasował się Mikołaj Rzepecki (w tej kategorii uczestniczyło 13 zawodników). W silnie obsadzonej kategorii kadetów Ernest Staniek był drugi (54 zawodników). Z kolei w rywalizacji żaczek Laura Staniek była piąta, a Natalia Zydorczyk siódma (38 zawodniczek).

dsm

OPO